www.parafiajozefow.pl

NASZ Józefów

NR 9 (34) PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 2013 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Piknik patriotyczny ▮6

WĘDKOWANIE ZMIENIŁEM NA ŁOWIENIE DUSZ ▮4

Z DZIEĆMI NA MSZY ŚWIĘTEJ ▮16

Św. Łucja – męczennica

Życie św. Łucji znamy z przekazanej nam tradycji owianej legendami. W czasach prześladowań nie zwracano większej uwagi na poznanie dokładnego życiorysu męczenników, ale bardziej interesowano się samym męczeństwem, czyli danym we krwi świadectwem przynależności do Chrystusa.

Według biografii napisanej w V wieku wynika, że św. Łucja pochodziła ze znakomitej rodziny w Syrakuz, była jedynaczką przeznaczoną na żonę dla pewnego bogatego młodzieńca. Kiedy jednak ciężko zachorowała jej matka Eutychia, udała się do grobu św. Agaty do pobliskiej Katanii, aby tam prosić o zdrowie. Rzeczywiście Eutychia otrzymała łaskę uzdrowienia za przyczyną św. Agaty. Wtedy to św. Agata ukazała się Łucji i przepowiedziała jej rychłą śmierć męczeńską, prosząc, aby do tego się przygotowała. Po powrocie do Syrakuzy Łucja, zgodnie z radą św. Agaty, rozdała swoje mienie ubogim, zerwała znajomość z narzeczonym i złożyła ślub dozgonnej czystości. Wkrótce z rozkazu cesarza Dioklecjana wybuchło jedno z największych prześladowań chrześcijan. Wówczas niedoszły małżonek z zemsty oskarżył Łucję przed władzami rzymskimi, że jest chrześcijanką. Namiestnik cesarski Paschazjusz usiłował namówić Łucję do apostazji. Jednakże nasza Patronka była nieugięta w swojej wierze i w miłości do Jezusa Chrystusa. Nie załamały ją tortury. Mocą wyroku miała być zamknięta w domu publicznym i zmuszona do prostytucji. Wtedy, by się oszpecić wydłubała sobie oczy. Potem została ścięta mieczem. Miało to miejsce 13 XII 304 roku. Łucja miała wówczas 23 lata.

W żywocie Łucji zamieszczono także jej piękny dialog z pogańskim sędzią, który uważa się *za swego rodzaju arcydzieło nauki moralnej ku zachęcie chrześcijan i ich podbudowaniu.*

W ikonografii przedstawia się św. Łucję w stroju rzymskiej niewiasty, z palmą męczeństwa w jednej ręce i płaskim naczyniem w drugiej, na którym są dwoje oczu.

Św. Łucja patronuje ociemniałym, proszącym o pomoc w chorobach oczu i pisarzom.

Polskie przysłowia ludowe związane z osobą św. Łucji mówią o świetle, o przełamaniu dominacji nocy nad światłem: „ Święta Łucja dnia przyrzuca". Również od dnia św. Łucji przepowiadano pogodę na każdy kolejny miesiąc roku. „Od Łucyi dni dwanaście policz sobie do Wilii, patrz na słonko i na gwiazdy, a przepowiesz miesiąc każdy".

Liturgiczny obchód ku czci św. Łucji przypada na dzień 13 grudnia.

SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

„Nasz Józefów" wraca po miesięcznej przerwie. Do zespołu redakcyjnego dołączyły nowe osoby, a zaproszenie do publikowania na łamach naszego miesięcznika jest stale aktualne.

Bieżący numer jest w dużej mierze poświęcony obchodom Święta Niepodległości i kolejnemu piknikowi historyczno-patriotycznemu, który znów okazał się sukcesem. W imieniu redakcji gratuluję i serdecznie dziękuję organizatorom pikniku, jak i wszystkim, którzy wsparli tą inicjatywę. W tym roku ogromne wrażenie wywarła chorągiew husarska, która kultywuje tradycje I Rzeczypospolitej. Trzeba też docenić wkład lokalnych przedsiębiorców we wsparcie tegorocznego pikniku.

Wśród innych tematów szczególnie polecam rozmowę z nowym duszpasterzem naszej parafii, ks. Tomaszem Połomskim, a także tekst o przeżywaniu Mszy Świętej z dziećmi. Warto zapoznać się z zamieszczonym przy tekście „Dekalogiem rodzica".

Już za tydzień rozpoczynamy Adwent, okres przygotowania do Świąt Narodzenia Pańskiego. By dobrze przeżyć ten czas zamieszczamy spis czytań mszalnych na cały grudzień oraz szczegółowe informacje o rekolekcjach parafialnych i roratach. Przybliżamy także krótko sylwetkę księdza rekolekcjonisty.

SZYMON RUMAN

Spis treści

Św. Łucja – męczennica 2
Spis czytań mszalnych... 3
Wędkowanie zamieniłem na łowienie dusz... 4
Ogłoszenia duszpasterskie..... 5
1 listopada na naszym cmentarzu... 5
Piknik Patriotyczny..... 6
Chcemy wskrzesić husarię! 7
Listopadowe święto 8
Jego słowa wciąż żyją! 10
Dzień Papieski 11
Listopadowa zaduma... 12
Przebywanie z dziećmi uzdrawia duszę..... 12
Leki uspokajające czy 13
Jesionka 2013 14
Wyjście na strzelnicę..... 15
Wstążka 2013..... 15
Z dziećmi na Mszy Świętej..... 16
Kara śmierci 18
Cenne świadectwo 20
Gender w natarciu 20
Kronika Parafii 21
Dla dzieci 22

spis czytań mszalnych na grudzień

1 XII	**Pierwsza Niedziela Adwentu. Iz 2, 1-5; Ps 122 (121), 1-2. 4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 1); Rz 13, 11-14; Ps 85 (84) 8; Mt 24, 37-44;**
2 XII	Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Rafała Chylińskiego, prezbitera. Iz 2, 1-5Iz 4, 2-6; Ps 122 (121), 1-2. 4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 1); Por. Ps 80 (79), 4; Mt 8, 5-11;
3 XII	Wtorek. Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera. 1 Kor 9, 16-19. 22-23; Ps 117 (116), 1-2 (R.: por. Mk 16, 15); Mt 28, 19a. 20b; Mk 16, 15-20;
4 XII	Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy albo wspomnienie św. Jana Damasceńskiego, prezbitera i doktora Kościoła. Iz 25, 6-10a; Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6 (R.: por. 6cd); Mt 15, 29-37;
5 XII	Czwartek. Dzień powszedni. Iz 26, 1-6; Ps 118 (117), 1 i 8-9. 19-21. 25-27a (R.: por. 26a); Iz 55, 6; Mt 7, 21. 24-27;
6 XII	Piątek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Mikołaja, biskupa. Iz 29, 17-24; Ps 27 (26), 1. 4. 13-14 (R.: por. 1a); Mt 9, 27-31;
7 XII	Sobota. Wspomnienie św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła. Ef 3, 8-12; Ps 37 (36), 3-4. 5-6. 30-31 (R.: 30a); J 10, 14; J 10, 11-16;
8 XII	**Druga Niedziela Adwentu. Iz 11, 1-10; Ps 72 (71), 1-2. 7-8. 12-13. 17 (R.: por. 7); Rz 15, 4-9; Łk 3, 4. 6; Mt 3, 1-12;**
9 XII	Poniedziałek. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Rdz 3, 9-15; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-4 (R.: por. 1ab); Ef 1, 3-6. 11-12; Łk 1, 28; Łk 1, 26-38;
10 XII	Wtorek. Dzień powszedni. Iz 40, 1-11; Ps 96 (95), 1-2. 3 i 10ac. 11-12. 13 (R.: Iz 40, 9-10); Mt 18, 12-14;
11 XII	Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Damazego I, papieża. Iz 40, 25-31; Ps 103 (102), 1-2. 3-4. 8 i 10 (R.: 1a); Mt 11, 28-30;
12 XII	Czwartek. Dzień powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe. Iz 41, 13-20; Ps 145 (144), 1 i 9. 10-11. 12-13ab (R.: 8); Iz 45, 8; Mt 11, 11-15;
13 XII	Piątek. Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy. 2 Kor 10, 17 – 11, 2; Ps 148, 1-2. 11-13a. 13c-14 (R.: por. 12a i 13a); Mt 25, 1-13;
14 XII	Sobota. Wspomnienie św. Jana od Krzyża, prezbitera i doktora Kościoła. 1 Kor 2, l-10a; Ps 37 (36), 3-4. 5-6. 30-31 (R.: 30a); Por. Łk 9, 23; Łk 14, 25-33;
15 XII	**Trzecia Niedziela Adwentu. Iz 35, l-6a. 10; Ps 146 (145), 7. 8-9a. 9bc-10 (R.: por. Iz 35, 4); Jk 5, 7-10; Iz 61, 1; Mt 11, 2-11;**
16 XII	Poniedziałek. Dzień powszedni. Lb 24, 2-7. 15-17a; Ps 25 (24), 4bc-5ab. 6-7bc. 8-9 (R.: 4b); Ps 85 (84), 8; Mt 21, 23-27;
17 XII	Wtorek. Dzień powszedni. Rdz 49, 2. 8-10; Ps 72 (71), 1-2. 3-4ab. 7-8. 17 (R.: por. 7); Mt 1, 1-17;
18 XII	Środa. Dzień powszedni. Jr 23, 5-8; Ps 72 (71), 1-2. 12-13. 18-19 (R.: por. 7); Mt 1, 18-24;
19 XII	Czwartek. Dzień powszedni.Sdz 13, 2-7. 24-25a; Ps 71 (70), 3-4a. 5-6ab. 16-17 (R.: por. 8 ab); Łk 1, 5-25;
20 XII	Piątek. Dzień powszedni. Iz 7, 10-14; Ps 24 (23), 1-2. 3-4ab. 5-6 (R.: por. 7c i 10b); Łk 1, 26-38;
21 XII	Sobota. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Piotra Kanizjusza, prezbitera i doktora Kościoła. Pnp 2, 8-14So 3, 14-18a; Ps 33 (32), 2-3. 11-12. 20-21 (R.: por. 1a i 3a); Łk 1, 39-45;
22 XII	**Czwarta Niedziela Adwentu. Iz 7, 10-14; Ps 24 (23), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 7c i l0b); Rz 1, 1-7; Mt 1, 23; Mt 1, 18-24;**
23 XII	Poniedziałek. Dzień powszedni. Ml 3, 1-4; 4, 5-6; Ps 25 (24), 4-5. 8-9. 10 i 14 (R.: Łk 21, 28); Łk 1, 57-66;
24 XII	Wtorek. Dzień powszedni. Wigilia Bożego Narodzenia. Na Mszy rannej: 2 Sm 7, 1-5. 8b-12. 14a. 16; Ps 89 (88), 2-3. 4-5. 27 i 29 (R.: por. 2a); Łk 1, 67-79;
25 XII	**Środa. Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Wieczorna Msza wigilijna: Iz 62, 1-5; Ps 89 (88), 4-5. 16-17. 27 i 29 (R.: por. 2a); Dz 13, 16-17. 22-25; Mt 1, 1-25; Msza w nocy: Iz 9, 1-3. 5-6; Ps 96 (95), 1-2. 3 i 10ac. 11-12. 13 (R.: por. Iz 11); Tt 2, 11-14; Łk 2, 10-11; Łk 2, 1-14; Msza o świcie: Iz 62, 11-12; Ps 97 (96), 1 i 6. 11-12; Tt 3, 4-7; Łk 2, 14; Łk 2, 15-20; Msza w dzień: Iz 52, 7-10; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-d. 5-6 (R.: 3c); Hbr 1, 1-6; J 1, 1-18J 1, 1-5. 9-14;**
26 XII	**Czwartek. Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Dz 6, 8-10; 7, 54-60; Ps 31 (30), 3cd-4. 6 i 8ab. 16-17 (R.: por. 6a); Ps 118 (117), 26a i 27a; Mt 10, 17-22;**
27 XII	Piątek. Trzeci dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego. Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty. 1 J 1, 1-4; Ps 97 (96), 1-2. 5-6. 11-12 (R.: 12a); J 20, 2-8;
28 XII	Sobota. Czwarty dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego. Święto św. Młodzianków, męczenników. 1 J 1, 5 – 2, 2; Ps 124 (123), 2-3. 4-5. 7b-8 (R.: por. 8); Mt 2, 13-18;
29 XII	**Pierwsza Niedziela po Narodzeniu Pańskim. Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa Syr 3, 2-6. 12-14; Ps 128 (127), 1-2. 3. 4-5 (R.: por. 1a); Kol 3, 12-21; Kol 3, 15a. 16a; Mt 2, 13-15. 19-23;**
30 XII	Poniedziałek. Szósty dzień w oktawie Narodzenie Pańskiego. Dzień powszedni. 1 J 2, 12-17; Ps 96 (95), 7-8a. 8b-9. 10 (R.: 11a); Łk 2, 36-40;
31 XII	Wtorek. Siódmy dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Sylwestra I, papieża 1 J 2, 18-21; Ps 96 (95), 1-2. 11-12. 13 (R.: 11a); J 1, 14. 12; J 1, 1-18;

Wędkowanie zamieniłem na **łowienie dusz...**

Z ks. **Tomaszem Połomskim** rozmawiała Anna Krzyżowska

Jest Ksiądz w naszej parafii od kilku miesięcy, jakie obowiązki duszpasterskie czekają na Księdza w Józefowie?

Po pierwsze modlitwa, bo bez modlitwy żadne działanie nie będzie owocne. Prowadzę lekcje religii w gimnazjum i przygotowuję dzieci do Pierwszej Komunii św.

Zdradzę czytelnikom, że gdy dzieciaki i młodzież rozpiera energia to robię taki „święty biznes", proszę dusze czyśćcowe, by mi pomogły, a ja obiecuję im modlitwę.

Do dalszych zadań należą katechezy przed przyjęciem sakramentów chrztu, bierzmowania, duszpasterstwo grupy oazowej.

Odprawiam także Mszę św. w formie nadzwyczajnej, zwanej trydencką w niedzielę o 11:15. Osobiście czuję różne wezwania, które będę z Bożą pomocą realizował.

Bardzo bym chciał rozsławić wśród parafian nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca, poświęcone Niepokalanemu Sercu Maryi.

Ale tak jak mówiłem, mój priorytet: modlitwa.

Jest Ksiądz kapłanem dokładnie dziesięć lat.

Tak, zostałem wyświęcony w roku 2003 przez ks. bp Kazimierza Romaniuka. Był to bardzo ważny dla mnie rok, zresztą ogłoszony przez papieża Jana Pawła II rokiem Różańca. Pracowałem cztery lata w parafii Opatrzności Bożej w Wesołej. Później w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce i stamtąd przyszedłem do Józefowa.

Proszę powiedzieć z jakiego rejonu Polski ksiądz pochodzi?

Mieszkałem w Rybienku Leśnym nad Bugiem.

Dwaj moi bracia też są księżmi.

Jakimi trzeba być rodzicami, żeby wychować tylu kapłanów?

Każdy mnie pyta o to :) A to dar i miłosierdzie Pana Boga, ja też tego nie rozumiem. Patrząc na losy mojej rodziny sam się dziwię. Byliśmy naprawdę przeciętną religijnie rodziną.

Skąd Księdza zainteresowanie rytem nadzwyczajnym?

Już w seminarium miałem kolegę związanego z Bractwem Piusa X. Sam uczyłem się, czytałem, szukałem informacji na temat dawnej liturgii. Gdy papież Benedykt XVI nijako na nowo przywołał formę nadzwyczajną zacząłem odprawiać mszę przedsoborową w Zielonce.

A co robi Ksiądz w wolnym czasie?

Moją pasją jest wędkarstwo. Lubie przebywać nad wodą, choć nad Świdrem jeszcze nie byłem... W dzieciństwie miałem 800 m do rzeki.

Gdy pracowałem w Zielonce jeździłem nad Zegrze lub Narew. W poprzedniej parafii łowił też organista, więc miałem kompana.

Teraz łowi Ksiądz dusze...

Księdzem jestem przede wszystkim, inne rzeczy muszą być temu podporządkowane.

Jeździ Ksiądz na obozy Tygrysy z ks. Mikulskim. Proszę o nich opowiedzieć.

Pierwszy raz byłem na obozie jeszcze w seminarium. Uczestników bywa kilkuset. Celem wyjazdów ma być przywrócenie dzieciństwa dzieciom, które spotykają się ze złym przykładem ludzi dorosłych, dzieci z ośrodków wychowawczych, z domów dziecka.

Na obozach bywają także całe rodziny.

Czy ma Ksiądz ulubionych świętych?

To oczywiście mój patron: Tomasz Morus, poza tym Maria Goretti, św. Tomasz z Akwinu – doktor anielski, najświętszy z mędrców i najmądrzejszy ze świętych, jak o nim się mówi. Ale kocham wszystkich świętych.

A jakie książki lubi Ksiądz czytać?

Głównie historyczne, biograficzne, przede wszystkim z okresu PRL.

Miesiąc listopad, czas szczególnej modlitwy za zmarłych, dobiega końca – co możemy zrobić, by czyściec był już w grudniu pusty?

To zależy wyłącznie od miłosierdzia Bożego... ale możemy im ofiarować Mszę św., Komunię, naszą modlitwę i umartwienia: dobrze wykonaną pracę.

Dziękuję za rozmowę

1 listopada na naszym cmentarzu

1 listopada, w Uroczystość Wszystkich Świętych, wszyscy chętni wierni mogli uczestniczyć we Mszy Świętej, która odbyła się o godzinie 13 w kaplicy znajdującej się na „nowej części'' józefowskiego cmentarza. Tego dnia w naszej parafii gościliśmy ks. prof. Marka Starowieyskiego, który przewodniczył koncelebrze józefowskich proboszczów. Ksiądz Marek trafił do Józefowa jako młody i pełen zapału ksiądz. Do dziś, wiekowy już człowiek, miło wspomina prace z dziećmi i młodzieżą. Starsi mieszkańcy Józefowa i okolic nadal pamiętają lekcje religii odprawiane przez ks. Marka. Nauczyciel organizował liczne turnieje dla dzieci, byli uczniowie najlepiej wspominają konkurs kolęd, w którym nagrodą był śpiewnik z gratulacjami od opiekuna. Ks. Markowi we Mszy Świętej towarzyszyli proboszczowie z parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego, św. Jana Chrzciciela oraz p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie w naszej parafii zjawiło się gościnnie jeszcze dwóch księży. Tak więc mieliśmy rzadką okazję uczestniczyć we Mszy Świętej odprawianej przez sześciu księży. Po Mszy świętej odbyła się, jak co roku, procesja po cmentarzu, którą poprowadził ksiądz Proboszcz Kazimierz Gniedziejko. Tego dnia pogoda na szczęście pogoda była dla nas łaskawa i pozwoliła spędzić czas na cmentarzu i uczcić pamięć zmarłych.

WERONIKA ORNAT

Ogłoszenia Duszpasterskie na grudzień 2013 r.

1 grudnia rozpoczynamy nowy rok liturgiczny i duszpasterski. Upłynie on pod hasłem: **„Wierzę w Syna Bożego".** Będzie to również początek nowego okresu liturgicznego – pierwsza niedziela Adwentu.

Czas adwentu (adventus znaczy po łacinie: przyjście) ma podwójny charakter. Jest okresem przygotowania do obchodów Bożego Narodzenia, przez które rozważa się na nowo pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi. Jednocześnie przez to wspomnienie kieruje myśl ku oczekiwaniu drugiego przyjścia Chrystusa przy końcu czasów. Z tych dwóch względów czas adwentu to czas pobożnego i radosnego oczekiwania. (Normy powszechne roku liturg.).

Słuchamy w tym czasie proroctw Starego Testamentu, przede wszystkim Księgi Izajasza. Czytane po nich fragmenty Ewangelii ukazują, jak proroctwa te wypełniły się w Chrystusie. Całkowite wypełnienie nastąpi dopiero po Sądzie Ostatecznym. Postawa ufnego oczekiwania na Zbawiciela, jaką widzimy u Matki Bożej, Jana Chrzciciela, proroków jest więc wzorem dla nas, którzy oczekujemy Jego ponownego przyjścia.

Starym obyczajem wspominamy i czcimy Matkę Bożą w codziennej mszy roratniej ucząc się Jej postawy wobec Boga. Na przyjście Pana przygotujemy się również spowiedzią adwentową.

- **Zachęcamy do licznego udziału w roratach, odprawianych codziennie od poniedziałku do soboty o godz. 6^{30} rano.** Przychodzimy na nie ze świecami opatrzonymi lampionami (również dorośli); pomóżmy dzieciom wziąć udział w Roratach.
- **W okresie Adwentu nie będzie Mszy św. o godz. 7^{00}**. Od poniedziałku do soboty Msze św. w tym okresie będą, więc codziennie odprawiane o godz. 6^{30} (roraty), 8^{30} i 18^{00}.
- Zachęcamy też do odprawienia nowenny do Dzieciątka Jezus w dniach do 16 do 24 grudnia albo w okresie Bożego Narodzenia.
- **W dniach 15–18 grudnia odbędą się adwentowe Rekolekcje Parafialne:**

- W niedzielę nauki rekolekcyjne na wszystkich Mszach św.: godz. 7^{00}, 8^{30}, 10^{00}, 11^{30}, 13^{00}, 18^{00} i 20^{00} (oraz o godz. 11^{15} w dolnym kościele Msza św. w nazdwyczajnej formie rytu rzymskiego).
- W poniedziałek, wtorek i środę Msze św. z naukami o godz. 6^{30} (Roraty), 8^{30}, 11^{00}, 17^{00} (dla dzieci) 18^{00} i 20^{00}. Zwróćmy uwagę, że o godz. 20^{00} jest Msza św. i nauka rekolekcyjna do młodzieży i dla wszystkich późno wracających z pracy.
- We wtorek na godz. 11^{00} zapraszamy do kościoła zwłaszcza chorych i starszych.

– po godz. 12^{30} chcemy nawiedzić chorych, których nie można przywieźć do kościoła. Prosimy o zgłaszanie tych chorych w zakrystii.

– Wtorek jest dniem spowiedzi. Skorzystajmy przed Bożym Narodzeniem z okazji pojednania z Bogiem i ludźmi.

Rekolekcje głosić będzie ks. Edward Konkol

- W niedzielę, 29 grudnia, święto Świętej Rodziny; będziemy celebrować Jubileusze Małżeńskie – podczas Mszy św. o godz. 13^{00} chcemy zorganizować uroczyste odnowienie przysięgi małżeńskiej par, które w tym roku kalendarzowym obchodziły, bądź będą obchodzić jubileusz 50-lecia i 25-lecia ślubu. Prosimy o zgłaszanie (w zakrystii lub w kancelarii) swojego udziału w tej pięknej uroczystości.

Rekolekcjonista **ks. Edward Konkol**

Werbista ks. Edward Konkol SVD od 1986 r. jest duszpasterzem dzieci ulicy i młodocianych narkomanów w Białymstoku. w 1991 r. założył Stowarzyszenie Pomocy Osobom Zagrożonym Uzależnieniem i Uzależnionym „Droga". Przez stowarzyszenie przewija się 4,5 tys. osób rocznie, w tym wiele kobiet – ofiar przemocy.

Obecnie stowarzyszenie realizuje w województwie podlaskim 9 projektów, m.in. Świetlicę Środowiskową, pomaga mieszkańcom z byłych PGR-ów, prowadzi Centrum Integracji Społecznej. Program „Etap" skierowany jest do młodzieży zagrożonej narkomanią i przestępczością, zaś „Nasz dom" nastawiony jest na pomoc rodzinom dysfunkcyjnym.

Piknik Patriotyczny

ANDRZEJ WIKTOR

ANDRZEJ WIKTOR

PAWEŁ KOŁODZIEJ

ANDRZEJ WIKTOR

ANDRZEJ WIKTOR

Tegoroczny Piknik odbył się w wigilię Święta Niepodległości. Rozpoczęła go uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny, w której uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, poczty sztandarowe oraz liczni parafianie. Eucharystii przewodniczył ksiądz proboszcz – Kazimierz Gniedziejko. On też wygłosił homilię. W patriotycznym kazaniu (pełnym aluzji literackich i parafraz znanych utworów poetyckich) podkreślił m.in. ciągłe przenikanie się w dziejach Polski patriotyzmu i katolicyzmu. Mówił o ogromnym wkładzie Kościoła w pielęgnowanie i konserwowanie tożsamości narodowej, o bohaterskich kapłanach-patriotach. Ubolewał nad współczesnymi atakami na Kościół. Kazanie zakończyła piękna i wzniosła modlitwa za Ojczyznę autorstwa księdza Piotra Skargi. Pod koniec Mszy św. wspólnie odśpiewano pieśń *Boże coś Polskę*.

Kolejnymi punktami patriotycznej imprezy były: uroczyste wciągnięcie flagi, Apel Pamięci i złożenie wieńców pod pamiątkowym kamieniem na placu przed świątynią. Wzniosłą atmosferę zapewnili młodzi członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec", harcerze i skauci.

Mniej patetyczną część Pikniku wypełniły pokazy grup rekonstrukcyjnych. Najbarwniej prezentowali się husarze i Sarmaci z Chorągwi Jazdy Rzeczypospolitej. Ich stanowisko, w stylizowanym namiocie, cieszyło się wielki zainteresowaniem. Chorągiew pokazała m.in. siedemnastowieczną broń i stroje oraz pojedynek dwóch szlachciców (szabla na szablę). Równie ciekawe było stoisko Żandarmerii Wojskowej z Mińska Mazowieckiego. Można tu było obejrzeć wojskowe auta, przymierzyć kamizelkę kuloodporną i inny rynsztunek bojowy, „pobawić się" bronią.

> Tradycją w naszej parafii staje się już listopadowy Piknik Patriotyczny. Organizatorem imprezy jest grupa mieszkańców Józefowa, na czele z panem Grzegorzem Jakubowskim.
> W przedsięwzięcie angażują się skauci, harcerze, strażacy, grupy rekonstrukcyjne, schola, chór parafialny.

Nie zabrakło także miejscowego Muzeum II Korpusu Polskiego, tradycyjnie już prezentującego zabytkowe samochody wojskowe, mundury z okresu I wojny światowej, dwudziestowieczną broń strzelecką, elementy sprzętu łącznościowego.

Osoby obecne na Pikniku mogły skosztować przepysznej grochówki strażackiej, uczestniczyć w śpiewie pieśni patriotycznych i wojskowych. Atrakcję dla ciała zapewniały stoiska skautów oraz harcerzy, spragnieni strawy duchowej mogli zaś nabyć interesujące książki historyczne i religijne. Niezwykle łaskawa dla uczestników imprezy okazała się też pogoda.

Józefowski Piknik Patriotyczny A. D. 2013 uznać można za udany. Przedsięwzięcie to jest niezwykle cenne i potrzebne. Wzbogaca ono wiedzę historyczną najmłodszych, posiada ogromne znaczenie formacyjne – tzn. stanowi prawdziwą szkołę polskości. W dobie dyktatury poprawności politycznej oraz towarzyszącego jej jawnego rugowania wartości patriotycznych z programów szkolnych, mediów i przestrzeni publicznej – tego typu imprez powinno być jak najwięcej! Są one bowiem jedną z metod samoobrony przed narracją mediów głównego nurtu oraz skutecznym sposobem zachowania (i przekazywania kolejnym pokoleniom) naszej tożsamości narodowej. Są także formą buntu, sprzeciwu wobec znamiennej dla współczesności gloryfikacji konsumpcjonizmu, kosmopolityzmu i egoizmu.

ADAM TYSZKA

Serdeczne podziękowania dla wszystkich, dzięki którym Piknik Patriotyczny odbył się w naszej parafii już po raz trzeci.

Dziękujemy:

- *Proboszczowi, ks. Prałatowi Kazimierzowi Gniedziejce,*
- *Władzom miasta Józefowa, burmistrzom Stanisławowi Kruszewskiemu i Markowi Banaszkowi,*
- *wiceprzewodniczącemu Rady Miasta Cezaremu Łukaszewskiemu,*
- *radnym: Mariuszowi Batorskiemu, Jackowi Sekule, Pawłowi Kołodziejowi,*
- *żołnierzom Wojska Polskiego z Ośrodka Szkolenia Żandarmerii Wojskowej z Mińska Mazowieckiego, po dowództwem p. pułkownika Płonki,*
- *młodzieży z organizacji „Strzelec" z Zespołu Szkół im. ks. Stanisława Staszica z Otwocka pod komendą kpt. Janusza Nosla,*
- *Skautom Europy pod komendą p. Jakuba Rożka,*
- *Harcerzom ZHP Szczepu Józefów pod komendą p. Mirosława Grodzkiego,*
- *Scholii parafialnej pod kier. p. Marcina Ciesielskiego*
- *Muzeum 2 Korpusu oraz Chorągwi Jazdy Rzeczpospolitej,*
- *józefowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej*

Serdeczne podziękowania dla naszych sponsorów:

- *Fundacji Niepodległości*
- *firmy Exitus, p. Sławomira Mocha,*
- *marketu „Okey" państwa Rechnio,*
- *firmy „Dental Clinic" państwa Ratyńskich,*
- *salonu reklamy „Goody" pana Łukasza Łukasika,*
- *warszawskiej firmy Multistudio,*
- *firmy „Batorski Poligrafia",*
- *restauracji „Poezja" p. Macieja Goliasza,*
- *panów Leszka Jaronia i Lecha Krajewskiego,*

oraz dla Linii Otwockiej i Linii TV za patronat medialny.

Chcemy wskrzesić husarię!

ANDRZEJ WIKTOR

Z **Dariuszem Bieleckim** Pułkownikiem Chorągwi Jazdy Rzeczpospolitej rozmawiał Szymon Ruman

Proszę opowiedzieć jak to się stało, że grupa dorosłych ludzi zainwestowała swój czas i pieniądze by wskrzesić tradycje I Rzeczypospolitej?

Czasy w jakich przyszło nam żyć obecnie cechuje brak autorytetów i brak wzorców do naśladowania, widząc tą pustkę postanowiliśmy ożywić w naszym życiu czasy gdzie najwyższym dobrem było dobro Ojczyzny a nie prywata. Dopiero teraz historia XVII wieku jest pokazywana we właściwym świetle i nie brak w niej Sarmatów godnych naśladowania. Staramy się wskrzesić Chorągiew Husarską czyli elitę wojsk Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i to nie tylko elitę w rozumieniu czysto wojskowym ale kulturalnym, obyczajowym i intelektualnym.

Wasza obecność na pikniku w Józefowie i ogromne zainteresowanie, nie tylko wśród dzieci, Waszymi strojami, bronią i pokazami walk, pokazują tęsknotę Polaków za tamtym okresem naszej historii. Dlaczego tak mało w polskim życiu publicznym jest odwołań do tych "Złotych czasów"?

To zainteresowanie rzeczywiście widać na wszystkich imprezach na których przychodzi nam się prezentować. Myślę, że tak wielkie zainteresowanie wszystkim co za sobą niesie nasza obecność wynika z tęsknoty naszego społeczeństwa za tym wszystkim co prezentowała sobą I Rzeczpospolita czyli potęgą militarną i gospodarczą, pięknem obyczajów i wiary w Boga, który był obecny w życiu Sarmatów. Obecnie w erze globalizmu politykom nie wygodnie jest odwoływać się to tych tradycji. Łatwiej jest być ,,nowoczesnym politykiem-europejczykiem" bez krępujących zasad honorowego postępowania w życiu publicznym i prywatnym. Być prawdziwym Polakiem nie jest łatwo.

Czy takie grupy jak Wasza, odwołujące się do najlepszych tradycji Rzeczypospolitej szlacheckiej działają także w innych częściach kraju? Czy obserwujecie wzrost zainteresowania historią wśród naszych rodaków?

Mamy szczęście, że ruch rekonstrukcji historycznej zaczyna nabierać rozpędu i powstają nowe grupy na terenie całego kraju, a istniejące rozszerzają swoją działalność. Co za tym idzie świadomość społeczna naszego narodu rośnie. Ludzie oglądając inscenizacje historyczne lub wystawy i pokazy takie jak ten w Państwa parafii pobudzają swój apetyt na poznanie historii a zwłaszcza tej którą znają tylko z Trylogii, a XVII wiek jest pełen Skrzetuskich i Wołodyjowskich, pełen wspaniałych zwycięstw polskiego oręża i wielkich wodzów. Polacy mają dość spychania nas przez innych na margines Europy i z ochotą patrzą ponownie na czasy kiedy byliśmy mocarstwem, i życzą sobie tego żeby te czasy stanowienia przez Polaków o losach Europy powróciły.

Gdyby ktoś z naszych czytelników chciał zaciągnąć się do Pana Chorągwi, czy byłaby taka możliwość?

Oczywiście, jesteśmy otwarci na przyjmowanie nowych członków. Nasza Chorągiew liczy sobie w tej chwili 20 osób ale w stosunku do wszystkich uczestników są stawiane wymagania sprzętowe czyli: posiadanie odzieży, obuwia i szabli wykonanej zgodnie z wzornictwem z epoki i użyciem do ich produkcji materiałów naturalnych. Nie ukrywam, że jest to spory problem, który może stanowić zaporę do dalszego wzrostu liczebności Chorągwi, ale staramy się nawet w tym względzie choć trochę zrekonstruować system zaciągu do chorągwi husarskiej w XVII wieku.

Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę by chorągiew rosła w siłę!

LISTOPADOWE ŚWIĘTO

22 listopada kościół wspomina świętą Cecylię – dziewicę i męczennicę, która czczona jest jako patronka muzyków, chórzystów, lutników i muzyki kościelnej. Z tej okazji **Maciej Tarnowski**, dyrygent chóru parafialnego i **Marcin Wargocki**, prowadzący scholkę dziecięcą opowiadają o swojej posłudze w parafii.

Maciej Tarnowski – z wykształcenia klarnecista i dyrygent, od sierpnia 2012 roku prowadzi chór parafialny Verum im. bł. Jerzego Popiełuszki

Chór parafialny w obecnym kształcie istnieje w naszej parafii od ponad roku. W repertuarze ma już wiele pieśni liturgicznych i patriotycznych w opracowaniu wielogłosowym (także w opracowaniach Twojego autorstwa). Jak pracuje się Tobie, jako wykształconemu dyrygentowi, z naszym amatorskim chórem?

Jestem pod olbrzymim wrażeniem pracowitości, zapału oraz postawy chórzystów. Niejeden chór mógłby pozazdrościć radości, którą czuje się nie tylko podczas prób, ale także podczas każdego występu. Zaangażowanie to jeden z podstawowych pierwiastków, zwłaszcza wśród zespołów, orkiestr czy chórów. Kiedy uświadamiam sobie, że członkowie chóru Verum przychodzą z własnej nieprzymuszonej woli, mając wiele obowiązków, nie tylko rodzinnych, ale także związanych z pracą czy szkołą, to skłania do refleksji. Niewątpliwie jest to dowód, iż jeśli się czegoś bardzo chce, to można to osiągnąć. Imponująca jest również wiara jak i otwartość wśród chórzystów. Można się o tym przekonać podczas luźnych rozmów oraz w trakcie prób. Najlepszym przykładem jest fakt, iż członkowie chóru robią duże postępy i rozwijają się w dość szybkim tempie. Mam tu na myśli nie tylko postępy związane z przyswajaniem nowego, czasem bardzo wymagającego repertuaru, ale również elementarne zasady emisji głosu, które rzutują na jakość śpiewu całego zespołu. Kiedy zaczynałem współpracę z chórem parafialnym Verum nie wyobrażałem sobie, że w tak krótkim czasie można tyle rzeczy osiągnąć. Utwierdziłem się w przekonaniu, że jest to niewątpliwie kolejny dowód, iż wiara czyni cuda.

Jakie są plany chóru na najbliższy czas?

W najbliższym czasie przygotowujemy się do koncertu kolęd, który będzie miał miejsce w naszej parafii. Dla zainteresowanych mogę uchylić rąbka tajemnicy, iż przyszły rok będzie obfitował w wiele wy-

MUZYKUJĄCYCH

darzeń związanych z chórem. Planuję między innymi uczestnictwo w festiwalu chórów oraz profesjonalne nagranie części repertuaru.

Dla wielu dobrze śpiewających osób problemem jest brak czasu, aby zaangażować się w działalność chóru. Czy rzeczywiście próby i publiczne występy są tak czasochłonne? Jak często się odbywają?

Wbrew pozorom nie jest to bardzo czasochłonne zajęcie. Najlepszym przykładem są obecni chórzyści, którzy uczęszczają dość regularnie na próby oraz występy. Trzeba podkreślić, że każdy członek chóru ma swoje obowiązki względem rodziny, uczęszcza do pracy czy szkoły, a jednak znajduje jeszcze czas, aby się spotkać i śpiewać w chórze. To jest świadectwo bardzo dobrej organizacji własnego czasu i przede wszystkim chęci rozwijania swoich zainteresowań. Zawsze imponowali mi ludzie, którzy oprócz swoich codziennych obowiązków potrafią wygospodarować chociażby chwilę, aby spełniać marzenia czy poszerzać swoje horyzonty. Niestety takich ludzi jest coraz mniej. Często słyszy się różne wytłumaczenia, które jak można później zauważyć, są tylko zwykłą wymówką. W moim odczuciu nie czas a chęci, wiara oraz determinacja są najważniejsze. Dlatego zachęcam do uczestnictwa w chórze parafialnym Verum. Próby odbywają się raz w tygodniu. W wyjątkowych sytuacjach, po wcześniejszym uzgodnieniu, spotykamy się dodatkowo aby doskonalić swoje umiejętności.

Chór sięga po naprawdę ambitny repertuar – większość utworów wykonuje na cztery głosy, a poza pieśniami tradycyjnymi śpiewa dzieła klasyków jak Mozart, Bruckner czy Tomas Luis de Victoria. Czy w takim razie chórzystom potrzebne jest wykształcenie muzyczne lub znajomość nut?

Wykształcenie muzyczne oraz znajomość nut niewątpliwie ułatwia pracę z zespołem. Niestety dużo czasu poświęcam na tłumaczenie rzeczy, które dla profesjonalisty są oczywiste. Patrząc z innej perspektywy jestem bardzo mile zaskoczony nie tylko zaangażowaniem i determinacją chórzystów, ale również wiarą, chęcią oraz motywacją do osiągnięcia sukcesu. Kiedy mogę współpracować z ludźmi, dla których muzyka oraz wrażliwość to coś więcej niż tylko słowa, od razu zapominam, czy są profesjonalistami czy amatorami. Najlepszym tego dowodem jest nie tylko liczba dzieł w repertuarze chóru, ale również ich różnorodność.

Jak można dołączyć do chóru?

Zapraszam na **próby chóru**, które odbywają się w każdy **poniedziałek o godzinie 19 na plebanii w salce w przyziemiu**. Każdy, kto jest wrażliwy na sztukę, czuje, że umie śpiewać oraz posiada słuch muzyczny jest mile widziany.

Jak zachęciłbyś do śpiewania w naszym parafialnym chórze?

Zawsze twierdziłem, że najlepszą metodą zachęty jest poznawanie w sposób empiryczny. Dlatego zapraszam zarówno na próby, jak i do uczestniczenia w wydarzeniach chóru parafialnego Verum im. bł. ks. Jerzego.

Marcin Wargocki – mąż kochanej żony Małgorzaty i ojciec cudownych dzieci: Natalii, Magdaleny i Franciszka. Od września bieżącego roku przewodzi śpiewom scholki dziecięcej w czasie Mszy o 11.30.

Marcinie, jak zostałeś prowadzącym scholkę dziecięcą?

Często nasza rodzinna modlitwa to wspólny śpiew. Muzyka to moje hobby, lubię się nią otaczać. Latem tego roku ks. Paweł zaproponował mi prowadzenie scholi. Po krótkim zastanowieniu „czy dam radę…" zgodziłem się. Dziękuję Ks Pawłowi za zaufanie. Po pierwszym ogłoszeniu o scholi w kościele po Mszy podszedł do mnie kolega Bartek Fedorko z propozycją pomocy – ucieszyłem się i od tamtej pory działamy razem. Chciałem mu w tym miejscu za pomoc podziękować.

Dlaczego Twoim zdaniem ważna i potrzebna jest posługa dzieci śpiewem w czasie Mszy świętej?

Ks. Paweł kilka razy podczas Mszy o godz. 11.30 mówił, **żeby dzieci uczyć właściwych postaw i zachowań**. Postanowiłem iść tym tropem. Jedną z form modlitwy jest śpiew. Wspólne śpiewanie przybliża do Jezusa, a treści pieśni uczą o Nim.

Czy są jakieś ograniczenia wiekowe dla dzieci, które chciałyby z Wami śpiewać? Czy odbywają się jakieś przesłuchania dla chętnych?

Nie stawiamy żadnych ograniczeń wiekowych. Na pierwszej próbie powiedziałem do rodziców dzieci, które przyszły: „każdy głos na miarę złota". Nie ma przesłuchań – każdy może śpiewać. W dalszych planach są warsztaty ze śpiewu dla uczestników scholi, ale nie przesłuchania.

Jak często odbywają się próby, jak długo trwają i czy rodzice mogą w nich uczestniczyć z dziećmi?

Próby scholi odbywają się co tydzień w **niedzielę o godzinie 11.00** i trwają do 11.20. Planowane są raz w miesiącu dłuższe spotkania w soboty. Pierwsza odbędzie się 23.11.2013 o godz. 10.00 w salce pod plebanią. Zapraszamy wszystkich chętnych. Na każdą naszą próbę rodzice mogą przychodzić ze swoimi dziećmi.

Jak zachęciłbyś dzieci i ich rodziców, aby zechcieli do Was dołączyć?

Jeśli chcemy zrobić coś dobrego dla Jezusa, dla parafii, dla rodziny, dla siebie – to śpiewajmy – to możemy już dziś. A ktoś kiedyś powiedział: „ kto śpiewa, ten dwa razy się modli… „

ROZMAWIAŁA: MAGDALENA BOGUSZ

„Jego słowa wciąż żyją!
Kanonizacja bł. Ojca Świętego Jana Pawła II”

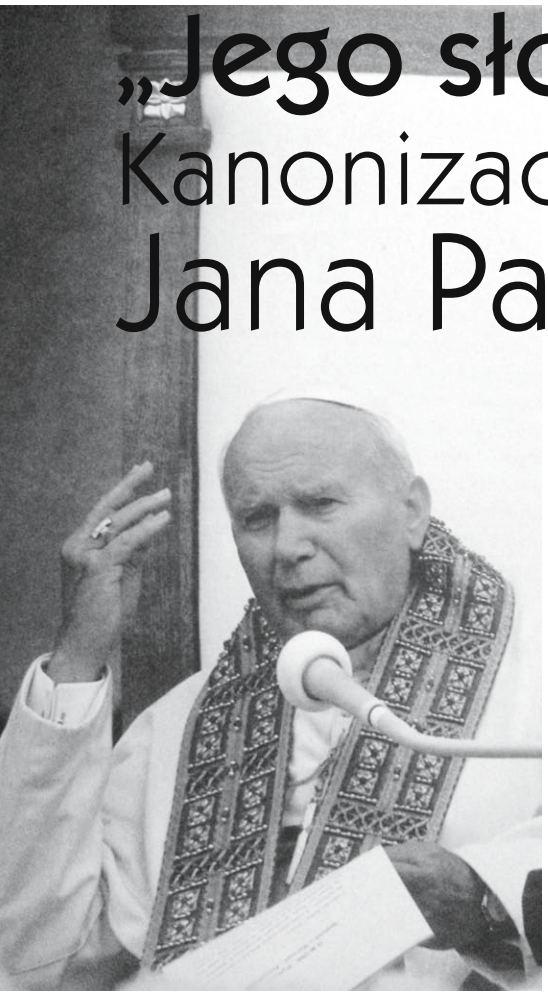

Kończy się piękny rok liturgiczny – Rok Wiary. Myślę , że dla każdego z nas w jakiś sposób był to niezwykły czas. Dla mnie osobiście bardzo, ponieważ właśnie w jego pierwszych tygodniach zetknęłam się z tekstami dotyczącymi bł. Ojca Świętego – Jana Pawła II i rozpoczęłam przygotowania do tematycznego konkursu kuratoryjnego dla gimnazjalistów dotyczącego drogi artystycznej tego wielkiego Polaka. Pomógł mi on uświadomić sobie, że ta niezwykła osoba była święta jeszcze przed swoim pontyfikatem.

Mijał czas, a mnie słowa tego błogosławionego (i teksty o nim) coraz bardziej interesowały. Odwiedzając Bibliotekę CMJP2 w Warszawie przy ul. Foksal 11 uświadomiłam sobie jak wielkie jest dziedzictwo tego pontyfikatu. W obecnych czasach naprawdę mamy do niego łatwy dostęp, chociażby poprzez stronę internetową CMJP2 – ZinBeTePa (Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich). Tysiące przemówień, homilie, listy apostolskie, encykliki… Warto sobie uświadomić, że nie pozostały jedynie zdjęcia, ale przede wszystkim SŁOWO, którego wartość ten papież tak bardzo podkreślał. Nie zapominajmy, że przecież ono „stało ciałem i zamieszkało wśród nas”. **Niech bł. Jan Paweł II nie będzie obecny na ziemi jedynie w postaci pomników, ale właśnie poprzez swoje wciąż aktualne przesłanie – SŁOWO.**

Wkrótce nadszedł kwiecień, a mój konkurs dobiegł końca… Byłam jednak tak zafascynowana tekstami Ojca Świętego, że sięgam po nie do dziś i mam już długą listę moich lektur obowiązkowych. W Liście do Młodych Całego Świata (moim ulubionym) znalazłam słowa, że mamy czynić to wszystko co podpowiada nam Bóg. Przyszedł mi wtedy pomysł na cykl artykułów poświęcony tekstom autorstwa bł. Jana Pawła II. Ucieszyłam się bardzo, kiedy okazało się, że poprowadzenie go będzie możliwe w naszym parafialnym miesięczniku. **Chcę, aby ten artykuł był wstępem i zapowiedzią tego cyklu, w którym będę starała się zachęcić do przeczytania niekoniecznie długich tekstów związanych z orędziem, przesłaniem naszego wielkiego papieża. Naprawdę warto je poznać!**

Wracając do roku wiary, to przecież był to szczególny rok wiary całego świata w kanonizację bł. papieża Polaka. Nasze marzenie spełniło się. **Odbędzie się ona 27 kwietnia, już w 2014 roku!** Pragnę, aby moje artykuły mogły stanowić do tego dnia pewnego rodzaju merytoryczne przygotowanie. Warto abyśmy oprócz wiedzy, że był to wielki człowiek, potrafili powiedzieć, dlaczego tak uważamy. Być może ten cykl ułatwi nam to. Jak wiemy wtedy będzie też kanonizowany bł. Papież Jan XXIII, po którym między innymi nasz papież przybrał imiona. Opowiem teraz o cudzie, który zdecydował o możliwości kanonizacji bł. Jana Pawła II. Co ciekawe zdarzył się on w dniu jego beatyfikacji – 1 maja 2011 r.

Kiedy odbywała się w Rzymie msza beatyfikacyjna, na drugiej półkuli była noc. W Ameryce również przed telewizorami łączyło się z Rzymem tysiące wiernych w modlitwie. Między nimi była Floribeth Mory Diaz, u której niedawno wykryto nieoperacyjnego tętniaka wrzecionowego prawej półkuli mózgu. Razem z rodziną śledziła transmisję w San José w Kostaryce (państwo w Ameryce Środkowej, na lewo od Kanału Panamskiego). Chciała przeczytać także pismo ze zdjęciem Jana Pawła II na okładce, ale wziąwszy je do rąk i spojrzawszy na nie wydarzyło się coś niezwykłego. Ona sama opisuje to zdarzenie następująco: „Usłyszałam głos, który mówił do mnie: «Podnieś się, nie lękaj się» Byłam zaskoczona i patrzyłam dalej na pismo, powiedziałam «tak» i wstałam”. Kobietę zbadali przedstawiciele najwyższych władz krajowej służby zdrowia i stwierdzili oficjalnie, że nie ma żadnych objawów neurologicznych choroby, co potwierdzono jeszcze dwoma badaniami lekarskimi.

Po kilku miesiącach rozpoczęła się praca procesu w sprawie przypuszczenia cudu. Nie trwała długo, bo tylko parę tygodni. Dokument przekazano Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, a zatwierdziły go komisje: lekarska i teologiczna oraz kardynałowie i biskupi, jak również członkowie Kongregacji.

Pani Floribeth żyje, a jej stan zdrowia jest bardzo dobry. Jest szczęśliwą żoną, matką i babcią. Nie ulega wątpliwości, że otrzymała „drugie życie” dzięki cudowi.

Na pewno nie podlega dyskusji, że dla nas Polaków tak samo jak dla całego świata kanonizacja osoby tak bardzo na nią zasługującej jest ogromną radością. Patrząc na życie najpierw Karola Wojtyły, potem Jana Pawła II nasuwa się miła myśl, że każdy z nas może zostać świętym, choć droga do świętości nie jest najłatwiejsza, ale co ważne i dostrzegalne – możliwa i piękna. Marzę, aby moje artykuły były – jeśli to będzie możliwe – przygotowaniem także do **Światowych Dni Młodzieży już w 2016 W KRAKOWIE** – mieście tak niegdyś bliskim błogosławionemu (uważam – jak wcześniej wspomniałam – że już wtedy) Karolowi Wojtyle. Pamiętajmy jednak, że kanonizacja jest tylko formalnością, bo możemy myśleć już dziś o tym papieżu jako świętym. Podsumowując rok 2014 – Rok Wiary był więc wyjątkowo dla Polaków rokiem rzeczywiście wiary i przede wszystkim spełnionej nadziei.

P. S. Spróbuję także delikatnie nakreślić obecność i wielką wagę, znaczenie w życiu Kościoła młodzieży. Będę starała się obalić opinię niektórych, że wraca ona do Kościoła po I komunii świętej, dopiero, gdy ma przystąpić do sakramentu bierzmowania. Jest przecież źródłem wielkich nadziei Kościoła, które – jak powyżej czytamy – ostatnio bardzo często zostają spełnione. Warto wierzyć w polską (i nie tylko polską) młodzież.

DOROTA BIEŃKOWSKA

Dzień Papieski

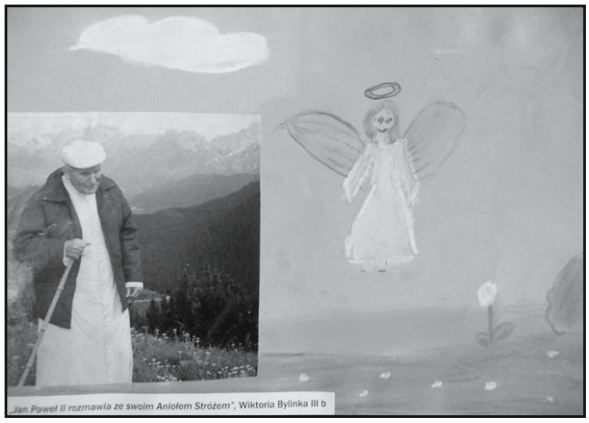

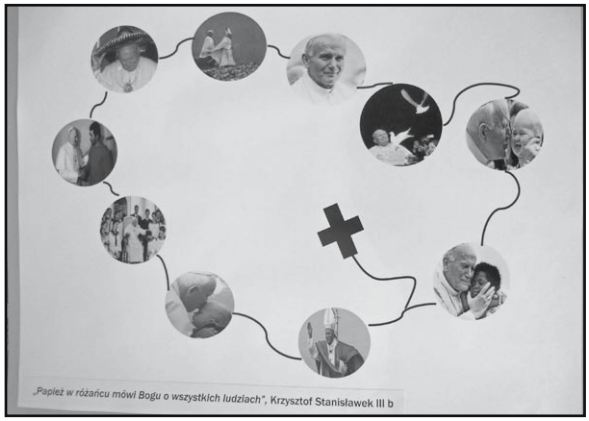

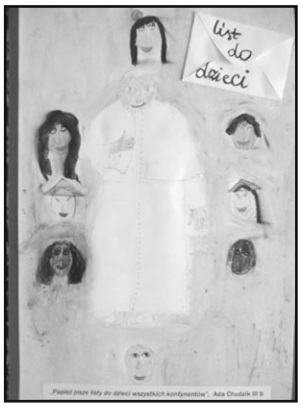

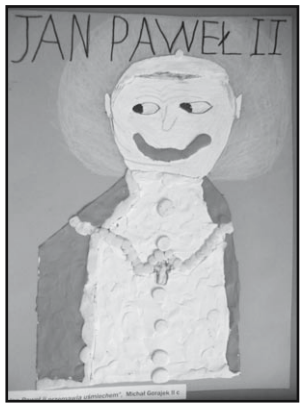

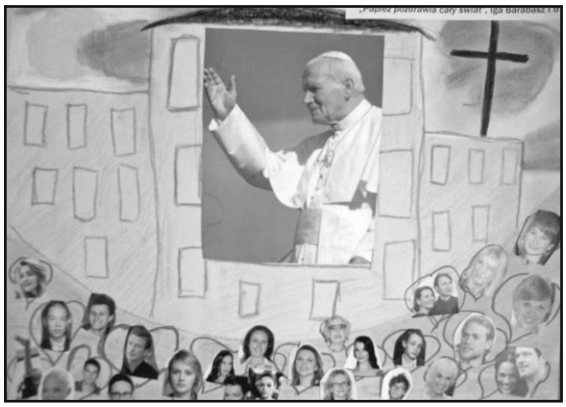

Tegoroczny, już XIII Dzień Papieski obchodzony był 13 X br. pod hasłem ***Jan Paweł II – Papież Dialogu***. Najmłodsze dzieci naszej parafii bardzo licznie wzięły udział w konkursie plastycznym. Temat był dość trudny, ale po rozmowie na temat znaczenia kluczowego słowa dialog okazał się całkiem możliwy do zilustrowania.

A oto jak dzieci rozumieją papieski dialog i papieskie wezwanie do dialogu, czyli rozmowy pełnej szacunku i prawdy:

Jan Paweł II cenił prawdę o Bogu i drugim człowieku i o tym rozmawiał.

Lubił słuchać ludzi i swego Anioła Stróża. Może nawet Go widział?

Kochał rozmowę z Bogiem twarzą w twarz i czytał Słowo Boże.

Odwiedził w wiezieniu człowieka, który dokonał na niego zamachu i rozmawiał z nim... To musiało być bardzo trudne. Ale na koniec Papież mu przebaczył.

Mama powiedziała mi, ze Papież był mistrzem słuchania innych.

A oto niektóre tytuły, jakie dzieci nadały swoim rysunkom:

„Jan Paweł II przemawia uśmiechem" – /Michał/

„Papież – z nim rozmawiam o swoich sprawach" – /Maja/

„Papieski dialog z najmłodszymi i najstarszymi" – /Grześ/

„Papież pozdrawia cały świat" – /Iga/

„Papież rozmawia o nas z Maryją" – / Marta/

„Jan Paweł II słucha przyrody" – /Natalia/

„Papież Polak zna dzieci całego świata" – /Marysia/

„Jan Paweł II rozmawia ze swoim Aniołem Stróżem" – Wiktoria/

„Papież pisze listy do dzieci wszystkich kontynentów" – /Ada/

„Jan Paweł II słyszy nas w niebie" – /Julia/

„Papież patrząc – słucha" – /Ewelina/

„Jan Paweł II rozmawia z żołnierzami w Radzyminie" – /Łukasz/

„Jan Paweł II słucha radości i smutków najmłodszych" – /Jakub/

„Papież w różańcu mówi Bogu o wszystkich ludziach" – /Krzyś/

„I tu dzieci mogą być naszymi mistrzami – Nieświadomi swojego wewnętrznego piękna i łaski." – Jan Paweł II

SIOSTRA MAGDALENA

Listopadowa **zaduma**...

Cmentarz Powązkowski w Warszawie to jedno z ważniejszych miejsc pamięci narodowej Polaków. Jest on najstarszym i najpiękniejszym zabytkowym cmentarzem Stolicy, a jego historia liczy już ponad 200 lat. *Wśród ok. 1 miliona osób tam pochowanych jest bardzo wielu znanych i zasłużonych Polaków i Polek. /Dagmara/*

Wieczny spoczynek znaleźli tu wielcy patrioci, żołnierze powstań narodowych, działacze niepodległościowi, wybitni pisarze, poeci, uczeni, artyści. Cmentarz Powązkowski jest również skarbnicą rzeźby i małej architektury.

Dnia 26 października br. członkowie Służby Liturgicznej pod opieką ks. Pawła Czeluścińskiego – ministranci, s. Doroty i p. Ewy Bączkowskiej – bielanki i s. Magdaleny – chórek, zwiedzili to ważne miejsce oraz modlili się za spoczywające tam osoby.

Pochowano tutaj sławnych pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, aktorów. /Oliwia/

Widzieliśmy w Alei Zasłużonych grób noblisty Władysława Reymonta i lotników Żwirki i Wigury, którzy zginęli w katastrofie lotniczej, następnie miejsca spoczynku Leopolda Staffa, Bolesława Leśmiana, Zbigniewa Herberta, śpiewaka Jana Kiepury. Na jego grobie widniał napis: ***„Gdy człowiek umiera, nie pozostaje po nim na tej ziemi nic oprócz dobra, które uczynił innym”.*** */Amelia/*

Zobaczyliśmy pomniki w miejscach spoczynku Moniuszki oraz rodziców Chopina, przy którym wysłuchaliśmy jednego z utworów kompozytora. I ja zapaliłem tam znicz./Karol/ .

Dowiedzieliśmy się, że na Powązkach są dwa groby symboliczne, m.in. Ignacego Mościckiego. /Marek/

Zobaczyliśmy także katakumby, które mają 200 m. długości. /Zuzia/ Przy katakumbie, w której złożono prochy Czesława Niemena, słuchaliśmy jego utworu pt. *Dziwny jest ten świat*. Zwiedzając Powązki, zapalaliśmy znicze, zaś przy grobie rodziców brata Alberta Chmielowskiego odmówiliśmy modlitwę za wszystkich tam spoczywających.

Z Powązek udaliśmy się na Starówkę, mijając w oddali Grób Nieznanego Żołnierza, poświęcony bohaterom walczącym o wolność naszej Ojczyzny.

Zapoznaliśmy się z bogatą historią warszawskiej Starówki. Zobaczyliśmy wiele pomników, m.in. Adama Mickiewicza, kard. Stefana Wyszyńskiego oraz kolumnę Zygmunta. /Ola /

Przed Zamkiem Królewskim spotkaliśmy także prawdziwego, dzielnego rycerza. /Wiktoria/

W pięknej katedrze warszawskiej modliliśmy się u grobu Prymasa Tysiąclecia.

Dotykaliśmy wielkiego dzwonu, widzieliśmy bazyliszka i przypomnieliśmy sobie legendę o nim, ale najpiękniejszy był pomnik Małego Powstańca. /Marta/

Wycieczka bardzo mi się podobała, była ciekawa, ja byłam pierwszy raz na Powązkach. /Maria/

SIOSTRA MAGDALENA

Przebywanie z dziećmi **uzdrawia duszę**...

W naszym domu Sióstr Dominikanek Misjonarek radosną przystań mogą znaleźć także dzieci. Przychodzą one na spotkania formacyjne połączone z modlitwą i zabawą.

Nie brakuje konkursów, nagród i dobrego ciastka. W październiku zorganizowałyśmy spotkanie integracyjne dla bielanek oraz chórku dziecięcego z parafii.

Modliliśmy się na różańcu. Na płatkach pisaliśmy swoje modlitwy i ważne sprawy. Potem robiliśmy z nich kwiatki i położyliśmy je na ołtarzu w takim pokoju, gdzie mieszka Pan Jezus. /Maja/

W ogrodzie bawiliśmy się w różne zabawy, tańczyliśmy i zajadaliśmy kiełbaski z grilla. /Paulina/

Poznałam nowe koleżanki i kolegów z różnych szkół. Są mili i fajni. Dużo się śmialiśmy. /Kaja/

SIOSTRA MAGDALENA

Leki uspokajające czy praca nad charakterem?

GRZEGORZ ZAPAŁA

Ile razy dziennie się zdenerwujemy? Ile razy dziennie coś nas zdenerwuje? Ile razy dajemy się ponieść emocjom? Krzyczymy, trzaskamy drzwiami, obrażamy kogoś. Ile razy organizm reaguje na stres trzęsącymi rękami, szybkim biciem serca, podwyższonym ciśnieniem, brakiem skupienia się, gonitwą myśli i uczuciem duszności?

Takie reakcje czasem są na tyle częste dokuczliwe, że postanawiamy się udać do lekarza z prośbą o przepisanie leku na „nerwy", czyli leków uspokajających. Co najczęściej pada z ust pacjenta, gdy prosi o takie leki? Głównie to: „jak mnie coś zdenerwuje to nie mogę się powstrzymać", „mnie łatwo wszystko wyprowadza z równowagi", „wszystko i wszyscy mnie denerwują", itp.

Słucham tego wszystkiego i mówię do pacjenta: „A co z pracą nad charakterem, gdzie panowanie nad emocjami?". Zdziwienie. „To nic mi Pani nie przepisze?". „Nie".

Nie ma żadnego uzasadnienia medycznego do stosowania leków uspokajających u ludzi bez zdiagnozowanego organicznego uszkodzenia mózgu lub chorób psychicznych. Piszę te słowa z pełną świadomością i odpowiedzialnością.

Owszem – są sytuacje chorób, w których dochodzi do uszkodzenia mózgu. Takie sytuacje zdarzają się np. na tle miażdżycy, udaru, choroby Alzheimera, urazu, nowotworu. W tych stanach uzasadnione jest stosowanie leków uspokajających, ale tylko pod kontrolą lekarza.

Również przyjmowanie leków uspokajających ziołowych dostępnych bez recepty powinniśmy uzgodnić z lekarzem. Dość często zdarza się, że pacjent przyjmuje walerianę lub melisę w postaci tabletek ziołowych i nie uważa tego za leki uspokajające. Stosowanie samodzielnie, bez łączenia z innymi lekami, raczej nie powinny zaszkodzić. Ale jeśli pacjent przyjmuje te leki nie informując lekarza, a jeszcze dodatkowo przyjmuje inne leki stałe na choroby przewlekłe – może to mieć znaczenie. A więc: informujmy zawsze lekarza o lekach przyjmowanych samodzielnie, kupionych bez recepty,

Ale jakie uzasadnienie jest do stosowania tych leków uspokajających u ludzi młodych, dorosłych, dojrzałych? Ja nie znajduję. Chwilowe stresy, czy nawet długotrwały stres, okres żałoby, trudności w życiu zawodowym, rodzinnym, osobistym – to z czym spotykamy się w naszym życiu, nasze krzyże codzienne i nieoczekiwane, trzeba przeżyć świadomie, zapanować nad emocjami, nie pozwolić, aby emocje panowały nad nami. Jeżeli napotykamy na trudności w opanowaniu się to słuszniejszym będzie udanie się po poradę do psychologa lub kierownika duchowego, niż do lekarza. Leki uspokajające nie rozwiążą problemu, tylko (podobnie jak alkohol) odetną nas od problemu, a dodatkowo wywołają działania uboczne. Jakie? Najważniejsze to:

1. Uzależnienie – polegające na tym, że organizm „domaga się" zażywania leku bez przerwy,
2. Zaburzenia koncentracji i uwagi, zaburzenia pamięci – trudności w skupieniu się, brak jasności myślenia,
3. Pogorszenie refleksu – gorzej reagujemy, stąd wynika ZAKAZ prowadzenia pojazdów mechanicznych podczas przyjmowania leków uspokajających!,
4. Uczucie senności i zmęczenia – w dzień zamiast dobrze funkcjonować czujemy się senni,
5. Niewyraźna mowa – ze względu na działania zwiotczające na mięśnie mowa staje się niewyraźna,
6. Działanie paradoksalne: pobudzenie i niepokój – niektórych osób leki uspokajające mogą zadziałać odwrotnie niż zamierzony cel,
7. Wchodzenie w interakcje z innymi przyjmowanymi na stałe lekami – mogą ich działanie osłabić lub nasilić,
8. Interakcje z alkoholem – mogą zakończyć się nawet śmiercią.

LEK. MED. EWA ZAPAŁA

Jesionka 2013

Tradycją stało się, że nasz Szczep zaczyna rok harcerski od gry terenowej pod nazwą „Jesionka". W tym roku odbyła się już jej piąta edycja.

W czasie gry uczestnicy mieli okazję wykazać się niezwykłymi umiejętnościami.

Związane było to z tym, że w tym roku gra nawiązywała do obrony Westerplatte w 1939 roku.

Harcerze wcielali się w polskich żołnierzy z 1939 roku i mieli za zadanie połączyć się z inną placówką przez wojskowe radio, sprawdzić swoja znajomość mapy, celność rzutu granatem, wspinaczkę na drzewo, udzielanie pierwszej pomocy no i – w końcu – postrzelać z replik karabinu Kałasznikow. Strzelanie to jest to, co harcerzom zawsze się podoba.

19 października 2013

MIROSŁAW GRODZKI

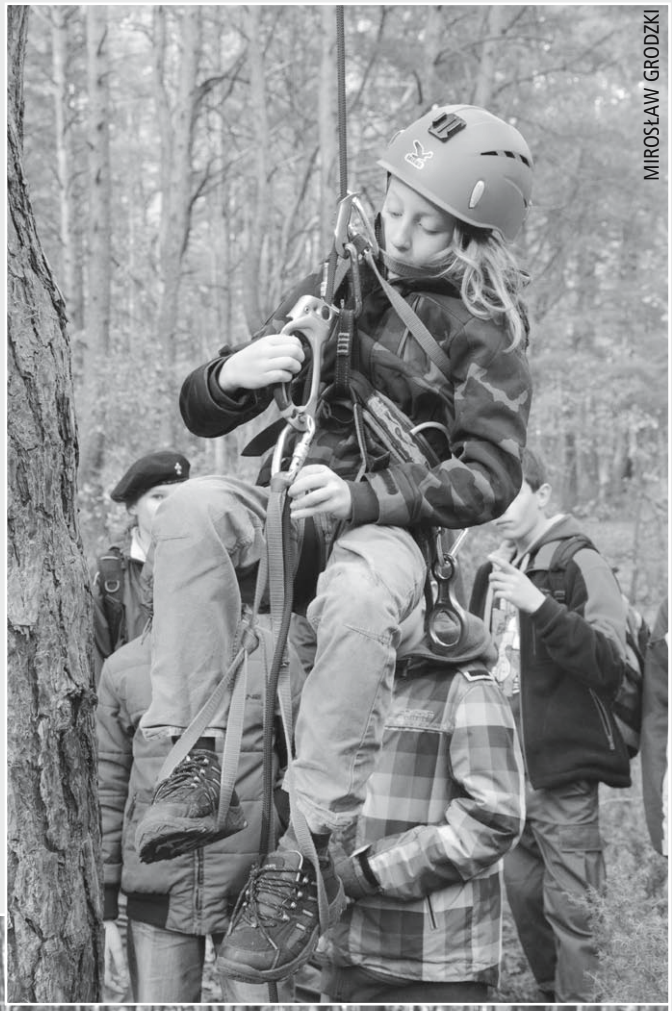
MIROSŁAW GRODZKI

MIROSŁAW GRODZKI

MIROSŁAW GRODZKI

Wyjście na strzelnicę

MIROSŁAW GRODZKI

Razem z kilkoma drużynami z Otwocka wybraliśmy się na profesjonalną strzelnicę.

Bieganie po lesie z replikami broni jest fajne, ale od czasu do czasu trzeba pójść na prawdziwą strzelnicę. Wtedy są trochę inne emocje. Mniej może jest biegania, ale amunicja jakby nieco bardziej ostra.

26 listopada 2013

MIROSŁAW GRODZKI

MIROSŁAW GRODZKI

Wstążka 2013

Tradycyjnie przed uroczystością Wszystkich Świętych Harcerze z naszego Szczepu organizują na naszym cmentarzu akcję oznaczania biało-czerwoną wstążką grobów osób, które zasłużyły się dla naszej Ojczyzny.

Docelowo chcemy wydać publikację zawierającą biogramy i wspomnienia tych osób pozyskane od rodzin.

Bliskich takich osób prosimy o kontakt w celu wskazania takich grobów (jeżeli nie wynika to wprost z treści wpisu na pomniku) i uzyskania szerszej informacji o życiorysie tych osób. Będziemy wdzięczni za przekazanie zdjęć, życiorysów, wspomnień i innych informacji, które nam pomogą w wydaniu tego wydawnictwa.

Więcej informacji:
Mirosław Grodzki, tel. 695-890-366,
www.zhp.michalin.pl

1 listopada 2013

MIROSŁAW GRODZKI

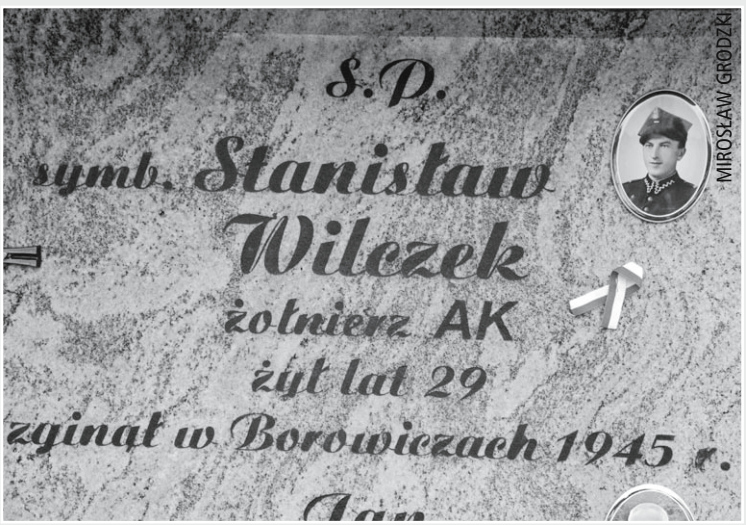

MIROSŁAW GRODZKI

Z dziećmi na Mszy świętej

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy Królestwo Boże.” Wszyscy chyba dobrze znają te słowa z Ewangelii św. Marka, które jednoznacznie wskazują na pragnienie Jezusa, by nie trzymać dzieci z daleka od spraw wiary, oraz oznajmiają ich uprzywilejowaną pozycję: oto samo „bycie dzieckiem” sprawia, że należą do Królestwa Bożego!

A jednak w odpowiedzi na to zaproszenie Jezusa rodzice często słyszą w czasie Mszy świętej teatralny szept swej pociechy: „Mamo, kiedy będzie koniec? Tato, chcę już stąd iść, w kościele jest nudno”. Jeśli ktoś zna z autopsji te wyznania i choć raz uczestniczył we Mszy świętej, doglądając swojego spragnionego ruchu malucha na przedkościelnym podjeździe dla wózków – zapraszam do zapoznania się z poniższymi refleksjami. Zastanawiam się w nich między innymi nad tym, **czy małym dzieciom może się w kościele (na Mszy świętej) podobać?** Czy bycie na Eucharystii może stać się dla nich czymś więcej niż uczestnictwem w niedzielnym obowiązku rodziców, narzuconym przez kościelne przykazania? Jakie zachowanie dziecka w czasie liturgii Eucharystii jest stosowne, a jakie nie? Jak możemy **pomóc młodszym dzieciom przeżywać Mszę świętą** – w czasie której podchodzą rzeczywiście blisko „ukrytego” Jezusa – stosownie do ich duchowych, intelektualnych i fizycznych możliwości?

KOŚCIELNY BON TON DLA TRZYLATKÓW

Zacznę od tych, które już potrafią przemierzyć kościelną nawę na własnych nogach i niejednokrotnie czynią to w kierunku przeciwnym do zamierzonego przez swoich rodziców, czyli: dwu i trzylatków.

Małe dzieci możemy nauczyć jednej, niezmiernie istotnej rzeczy (to już i tak będzie dużo), że kościół – a w szczególności kościół w czasie sprawowanej Eucharystii – to miejsce inne niż cokolwiek, co dzieci znają, miejsce bardzo wyjątkowe, w którym **obowiązuje specjalny sposób zachowania**. Mówienie przyciszonym głosem, poruszanie się spokojnym krokiem, unikanie wylewnych, serdecznych powitań ze znajomymi, zachowanie powściągliwości w rozglądaniu się na boki – to między innymi znajdziemy w najbardziej podstawowym kościelnym (oczywiście niepisanym) regulaminie. Można go porównać do zasad obowiązujących w teatrze, gdzie widz również wchodzi w swoją rolę: pozwala się unieruchomić na fotelu przez czas trwania spektaklu, nie pojada paluszków, zachowuje milczenie (czasem wchodzi w dialog z aktorami).

Jak opiszemy najbardziej podstawowe z przyjętych w kościele zachowań? Gdy zamykają się za nami drzwi świątyni, czynimy wodą święconą znak krzyża, a potem klękamy, witając obecnego w tabernakulum Gospodarza. Potem, gdy zajmiemy już miejsce, zazwyczaj chwilę modlimy się w ciszy. W czasie Mszy świętej (ale też poza nią) porozumiewamy się ze sobą przyciszonym głosem, przy przechodzeniu przez oś kościoła klękamy (przed tabernakulum), klęczymy w czasie podniesienia (dla niezorientowanych: podniesienie to moment, gdy po dokonaniu przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa prezbiter podnosi Hostię i ukazuje wiernym, chwilę potem czyni to samo z kielichem), na znak pokoju podajemy dłoń osobom siedzącym najbliżej nas (nawet nieznajomym), a czasie modlitwy Ojcze Nasz składamy (lub rozkładamy) ręce w geście modlitwy. To kilka przykładów. Warto tych prostych, podstawowych zasad i gestów **uczyć dzieci od małego, samemu praktykować** (dzieci w tym wieku uczą się przez naśladowanie swoich rodziców i opiekunów), a z czasem objaśniać.

Jedną z najważniejszych rzeczy jest wyraźne pokazanie małemu dziecku, że kluczowy moment Mszy świętej (konsekracja i podniesienie) – dzieci mówią, że to „długie klękanie” – wymaga naszego maksymalnego skupienia i **zachowania uroczystej powagi**. Pamiętajmy, że w tym momencie, gdy dziecko doświadcza akurat napadu złości lub zniecierpliwienia, można **wyjść na zewnątrz**, by dać innym możliwość przeżycia tego podniosłego momentu w odpowiedniej atmosferze.

Zdecydowanie złym pomysłem jest dawanie dzieciom w tym wieku jedzenia w charakterze uspokajacza. Trzylatek siedzący na stopniach ołtarza z chrupkiem w buzi to widok, który w innych dzieci wzbudza wiele emocji (*To niesprawiedliwe! On może, a ja nie! Ja też jestem głodny!*) lub co najmniej niezrozumienie, a u dorosłych – zażenowanie, niejednokrotnie oburzenie. Kiedyś trzeba będzie wytłumaczyć maluchowi, że uczta eucharystyczna nie jest związana z przynoszeniem prowiantu do kościoła… No i co byśmy poczęli, gdyby z paluszkami, dropsami i chrupkami zasiadło przed ołtarzem kilkoro dzieci? Podobnie rzecz się ma z zabawkami, które rodzice czasem dają maluchom celem zajęcia ich uwagi. Chwilowo być może uzyskują to, co zamierzali (kosztem rozproszenia prezbitera i osób stojących w pobliżu dziecka), ale przy okazji wywołują lawinę skarg u innych maluchów (*Skoro on mógł przynieść samochodzik, to dlaczego ja nie mogę?*) Zabawki i przekąski w kościele to wielka pomyłka!

A co jeśli nasza pociecha nawet 5 minut nie jest w stanie wytrzymać we względnym spokoju? Rozwiązań jest kilka. Po pierwsze można na pewien czas (3–4 miesiące) zrezygnować z zabierania dziecka na Mszę świętą, a pozwolić sobie – na zmianę ze współmałżonkiem – na „luksus” bycia na Mszy świętej w pojedynkę. Można wybrać wtedy Mszę świętą nie dedykowaną dzieciom, w czasie której możemy liczyć na „dorosłą” homilię i lepsze warunki do przeżycia Eucharystii. W tym okresie warto **przyprowadzać malucha do kościoła na krótką modlitwę** (np. nawiedzenie Najświętszego Sakramentu) poza Mszą Świętą, ucząc je wtedy odpowiedniego zachowania. Po drugie, można poprosić o pomoc ciocię, zaangażować dziadków, przyjaciół, rodziców chrzestnych, dla których godzinna opieka nad maluchem w niedzielę nie byłaby obciążeniem, a na Mszę świętą pójść z mężem/żoną (to kolejna „luksusowa” wersja). W ciepłych porach roku można oczywiście podzielić się ze współmałżonkiem opieką nad ruchliwym maluchem poza kościołem. W każdym razie co kilka miesięcy warto sprawdzić, czy coś się zmieniło w możliwościach naszego dziecka. W chwilach kryzysu i zmęczenia sytuacją polecam pocieszać się uzasadnioną nadzieją, że to nie będzie zawsze tak wyglądało! Wszystkie powyższe rozwiąza-

MSZA ŚWIĘTA Z MAŁYM DZIECKIEM – „DEKALOG" RODZICA

1. Bądź blisko swojego dziecka, miej je w zasięgu wzroku, aby od razu i odpowiednio reagować na jego zachowanie.
2. Upomnij je w przypadku niewłaściwego, zbyt głośnego czy swobodnego zachowania, a zwłaszcza biegania, leżenia na dywanie, rozmawiania itp.
3. Wyjdź z kościoła, gdy zaczyna krzyczeć lub płakać, i tam pozwól mu się uspokoić.
4. Nie przynoś do kościoła zabawek dziecka (samochodów, lalek, itp). Możesz zabrać książeczkę o charakterze religijnym, Biblię w obrazkach, itp.
5. Nie dawaj chodzącemu dziecku jedzenia w czasie Mszy świętej (paluszków, herbatników...) Wodę do picia, jeśli jest taka konieczność, daj dziecku po wyjściu z kościoła.
6. Spragnionego ruchu, nieokiełznanego malucha zostaw w domu pod dobrą opieką.
7. Wyjaśnij dziecku, w sposób odpowiedni do jego wieku, znaczenie liturgicznych gestów i symboli.
8. Staraj się samemu zdobywać odpowiednią wiedzę, aby lepiej objaśnić dziecku liturgię i tajemnicę naszej wiary.
9. Pamiętaj, że właściwej postawy i aktywnego uczestnictwa dziecko uczy się przede wszystkim obserwując swoich rodziców.
10. Bądź konsekwentny w przestrzeganiu powyższych zasad: dobre przeżycie Mszy świętej zależy od każdego z nas.

nia łączy bowiem ta cecha, że są tymczasowe, gdyż dynamiczny rozwój psychofizyczny małego dziecka gwarantuje nam, iż za parę miesięcy nasze aktualne trudności będą tylko wspomnieniem.

PRZEDSZKOLAK – PORA NA WYJAŚNIENIA

Przedszkolaki (4–6 lat) to często niezwykle wyrobieni intelektualnie i duchowo wierni. Dzieciom w tym wieku koniecznie wytłumaczmy znaczenie poszczególnych etapów Mszy świętej i gestów, które czyni prezbiter i wierni, korzystając z dostępnej literatury (choćby „Dla dzieci o Mszy świętej" ojca Leona Knabita). Warto jeszcze w domu wyjaśnić im, kiedy i dlaczego klękamy, czynimy potrójny znak krzyża, stajemy (np. podczas czytania Ewangelii), wrzucamy pieniądze na tacę, co oznacza słowo „amen", co „hosanna", a co „alleluja" (jeśli nie wiemy, czas się dokształcić!). W najważniejszym momencie Eucharystii, gdy w ciszy adorujemy na kolanach Chrystusa ukrytego pod postacią chleba, można schylić się do dziecka i szeptem wyjaśnić tajemnicę, przed którą klękamy. Nie oczekujmy natychmiastowego zrozumienia, nie spodziewajmy się pełnego uniesienia spojrzenia dziecka (choć oczywiście są dzieci, którym Bóg daję tę łaskę!) – ono najczęściej nie widzi tej duchowej prawdy i jest wezwane, jak każdy inny, do przyjęcia jej wiarą. Wielkie znaczenie może mieć to, jak sam prezbiter celebruje ten moment. Są księża, których postawa i wzrok skupiony na białej Hostii, trzymanej w górze tak długo, że przykuwa to uwagę wszystkich obecnych – nie pozostawia wątpliwości co do wagi tej chwili. Bystrzy obserwatorzy, jakimi są dzieci, widząc to, przeczuwają, że na ołtarzu dzieje się coś nadzwyczajnego. Oczywiście – jeśli tylko patrzą na ołtarz. Możemy im w tym pomóc, zachęcając do spojrzenia na „ukrytego" Jezusa, delikatnie strofując, gdy rozpraszają się szalikiem, pyłkiem na posadzce czy obecnością koleżanki. **„Patrz na Jezusa! To On, Syn Boga, ukrył się w Hostii tak małej, że mieści się w ręku księdza. To wieka tajemnica."**

W przypadku dzieci w wieku przedszkolnym wiele zachowań, na które u dwulatków patrzymy ze względną pobłażliwością – przykładowo zapamiętałe tuptanie wzdłuż stopni ołtarza, skradanie się ku kadzidłu czy pod wazon z kwiatami, kładzenie się na dywanie czy na posadzce kościoła – przy starszakach będzie bardzo raziło. Jeśli gdzieś w pobliżu stoją rodzice dziecka (a z założenia powinni stać), nikt z dorosłych nie czuje się szczególnie upoważniony do upominania buszujących przed ołtarzem przedszkolaków niebędących jego dziećmi. Przede wszystkim więc – **bądźmy blisko dziecka** (jeśli woli stać z przodu) lub trzymajmy je blisko nas (jeśli zajęliśmy miejsca oddalone od ołtarza)! To, że dziecko się czasem zapomni i zaczyna zachowywać zbyt swobodnie czy głośno, nie jest jeszcze tak straszne. To, co naprawdę budzi zniecierpliwienie i niepokój – to „nieobecni" rodzice, zajęci swoimi myślami i niekontrolujący tego, co robi ich pociecha.

Dywan przed ołtarzem, na stopniach prowadzących do prezbiterium, to wyjątkowo wyeksponowane miejsce w świątyni. W wielu przypadkach właśnie oddalenie od ołtarza będzie działało na dziecko uspokajająco. Czasem trzeba przejść na drugą stronę kościoła, by odseparować pociechę od kolegi z przedszkola, usiłującego rozwijać w kościele kontakty społeczne. Generalnie chodzi o stworzenie warunków, by dziecko nie tylko nie przeszkadzało innym, ale też by samo mogło na swój sposób **przeżyć** (a nie tylko przeczekać) Eucharystię.

WYMAGANIA WOBEC UCZNIÓW PANA

Dzieci w wieku 7–10 lat to grupa, której wczesnodziecięca charakterystyka (potrzeba bycia w ruchu, trudności w dłuższym utrzymaniu skupienia, ograniczone rozumienie języka liturgii i Słowa Bożego) dotyczy zdecydowanie mniej. Uczniowie zazwyczaj uczestniczą w szkolnej katechezie, w czasie której mają okazję zapoznać się ze znaczeniem poszczególnych części Mszy świętej i uzyskać odpowiedzi na pewne pytania (jeśli je sobie stawiają). Niestety praktyka pokazuje, że obecnie rozmowy o sprawach duchowych z dziećmi w wieku szkolnym wcale nie są łatwiejsze. Obserwujemy, że współczesne dzieci, otoczone elektronicznymi gadżetami i nasycone magiczno-fantastycznymi treściami, narażone na nadmiar bodźców i szaleńcze tempo życia, są niestety o wiele mniej dojrzałe i bardziej powierzchowne w myśleniu. Czasem nadmierny wpływ baśniowych czy fantastycznych treści powoduje, że dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej mają trudności z uwierzeniem w pewne niepoznawalne zmysłami prawdy duchowe (choćby w realną obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii). A jednak wciąż możemy w konkretny sposób pomóc tym dzieciom przeżywać Mszę świętą. Kuczem do sukcesu są: **wymagać i być obecnym**. Czego wymagać? Skupienia, zachowania odpowiedniej postawy, uczestnictwa na miarę umiejętności. Bez stawiania wymagań dzieci szybko stracą orientację, czego od nich (i od siebie) oczekujemy. A po co być obecnym? By dziecko mogło wzorować się na naszej postawie, by czuło, że niedzielna Eucharystia to święto całej rodziny, i by wiedziało, że zawsze może nas zapytać o znaczenie czegoś, czego jeszcze nie rozumie. Jeśli sami, w oparciu o bogatą literaturę, uzupełnimy naszą wiedzę na temat liturgii Eucharystii, bez zawstydzenia i obaw będziemy mogli służyć wskazówkami naszym dzieciom.

Chrześcijanie od początku celebrują Eucharystię, a jej forma w swej istocie nie zmieniła się w ciągu wieków i w rozmaitych liturgiach (KK 1356). Jeśli pozwalamy dzieciom przychodzić blisko Pana – na Jego wyraźne wezwanie – w liturgii Mszy świętej, uczmy je, jak powinny się zachować na tym spotkaniu. Niech nasza małoduszność lub brak świadomości nie spowodują, że przed tymi, których Pan chce mieć szczególnie blisko, zasłonimy głęboki sens i treść eucharystycznej uczty.

MAGDALENA MIELCAREK

W poprzednim numerze zamieściliśmy tekst o uczestniczeniu we mszy świętej podczas wyjazdów. Niestety w tekście nie podaliśmy ważnej informacji o stronie internetowej, na której znajdują się informacje o parafiach i godzinach sprawowania mszy świętej na całym świecie. Informacje te można znaleźć na stronie: **www.thecatholicdirectory.com**

Kara śmierci

Kara śmierci ze względu na nieodwracalność i niemoralny charakter zawsze była tematem żywych dyskusji wśród prawników, polityków, etyków i teologów. Jest to najgroźniejsza sankcja wymierzana za najcięższe przestępstwa. W historii prawa, zarówno Polski, jak i innych państw, możemy zaobserwować, na przestrzeni wieków, różne stanowiska w kwestii stosowania kary śmierci oraz różne katalogi przestępstw, za które była wymierzana, natomiast stanowisko Kościoła w tej kwestii jest znacznie bardziej klarowne i ugruntowane.

KARA ŚMIERCI W TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Łacińska sentencja, pochodząca z tradycji prawa kanonicznego, *ecclesia non sitit sanguine* (Kościół nie łaknie krwi), wskazuje prawdę dotyczącą podejścia Kościoła do kwestii kary śmierci.

Należy zaznaczyć różnice między stanowiskiem Kościoła przed rządami Konstantyna Wielkiego oraz po wydanym przez niego *Edykcie Mediolańskim* (313 r.). Różnie interpretowano te same teksty biblijne. Znaczna część teologów żyjących i działających przed Konstantynem, takich jak Tertulian, Laktancjusz czy Minucjusz, sprzeciwiała się karze śmierci nie tylko w odniesieniu do jednostek, ale także do władzy państwowej. Wynikało to w dużej mierze z zdystansowania się państwa rzymskiego od kultu cesarza. Problem karania odnosili do bliskości sądu ostatecznego, w czasie którego Bóg sprawiedliwie osądzi przestępców. Środki władców ziemskich nie są odzwierciedleniem sprawiedliwości doskonałej jak jest w przypadku sądu Bożego. Nawet jeśli państwo stosowało karę śmierci, to nauka Kościoła głosiła, że chrześcijanin nie może brać udziału w wymierzaniu tej kary, ani w jej wykonywaniu.

Po uchwaleniu *Edyktu Mediolańskiego*, gdy chrześcijaństwo stało się religią państwa rzymskiego, sytuacja problematyki kary śmierci istotnie się zmieniła. Zmienił się sposób interpretacji tekstów biblijnych, na podstawie których dokonano legitymizacji kary śmierci. Św. Ambroży prawo państwa do wymierzania kary śmierci opierał na tekście *Listu do Rzymian*, gdzie czytamy, że ludzie powinni być posłuszni władcom, bo to Bóg ustanowił wszelką władzę, a władza ma prawo karać nieposłusznych obywateli „bo nie na próżno nosi ona miecz". Św. Ambroży wskazuje jednak, że powinniśmy przebaczać, tak jak nauczył nas Jezus. Wskazywał także na możliwość nawrócenia się przestępcy, co jest jednoznacznym powodem do przebaczenia i wymierzenia pokuty, jednocześnie odstępując od wymierzania najsurowszej kary.

W V w. zakończył się spór dotyczący kary śmierci i mimo nielicznych głosów sprzeciwu, stanowisko Kościoła było jasne. Kościół katolicki akceptował karę śmierci jako prawo władzy państwowej, jednak zastrzeżono, że chrześcijanie nie mogą bezpośrednio brać udziału w wymierzaniu tej kary. Podobne stanowiska prezentowali ówcześni papieże, Leon I Wielki oraz Grzegorz I Wielki.

Papież Mikołaj I, żyjący w IX w., kategorycznie potępił karę śmierci, powołując się na przykład św. Pawła, który będąc prześladowcą chrześcijan, nawrócił się. Wzywał do ochrony przed śmiercią także zbrodniarzy, gdyż i oni mogą się nawrócić. To za jego pontyfikatu zmieniono księgi pokutne, w których zastrzeżono, że nawet zbrodniarz musi mieć możliwość nawrócenia się.

Średniowiecze nie przyniosło wielu nowości w kwestii kary śmierci. Papież Innocenty III podkreślił, że państwo ma prawo wymierzać karę śmierci, ale tylko po rozważnym namyśle, nigdy z nienawiści. W średniowieczu najbardziej znaczące było stanowisko św. Tomasza z Akwinu, który uważał, że karę śmierci usprawiedliwia idea dobra wspólnego, ponieważ był to jedyny środek umożliwiający skuteczna ochronę przed groźnymi przestępcami.

Kościół katolicki podobne stanowisko wobec kary śmierci zajmował jeszcze w pierwszej połowie XX w.

1. OBECNE STANOWISKO KOŚCIOŁA

Stanowisko teologów wobec kary śmierci zaczęło się zmieniać po wydaniu w 1963 r. przez papieża Jana XXIII encykliki *Pacem in terris*, a także po ukazaniu

się Konstytucji *Gaudium et spes*, wydanej dwa lata później przez papieża Pawła VI. Dokumenty te nie spowodowały radykalnej zmiany poglądów wszystkich teologów, ale dzięki nim zaczęto w mniej restrykcyjny sposób wypowiadać się na temat kary śmierci, a także poważnie zastanawiać się nad moralnością jej stosowania.

Po licznych apelach episkopatów państw europejskich o zmianę stanowiska Kościoła wobec kary śmierci, w 1989 r. zwołano Europejskie Zgromadzenie Ekumeniczne, którego członkowie wypracowali wspólne stanowisko odnośnie do pokoju na świecie oraz sprawiedliwości i oświadczyli: „Odrzucamy bezwarunkowo tortury i karę śmierci".

Przedstawiciele Kościoła katolickiego coraz częściej zaczęli występować przeciwko karze śmierci, powołując się na jej niemoralność oraz pogwałcenie godności człowieka, a także nieodwracalność jej skutków, przy prawdopodobieństwie błędnego orzeczenia sądu. Kościół, broniąc każdego życia ludzkiego i uznając je za nienaruszalne i święte, ujmuje się także za skazanymi na karę ostateczną. Szczególnie zagorzałym przeciwnikiem kary śmierci i orędownikiem jej zniesienia był Jan Paweł II, który pisał o karze śmierci w encyklice *Evangelium vitae*, a także wielokrotnie wzywał do jej zniesienia.

JAN PAWEŁ II O KARZE ŚMIERCI

Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* podzielił stanowisko Kościoła wobec kary śmierci, jednak doprecyzował warunki konieczne do jej wykonania. Ojciec Święty nie wykluczył całkowicie możliwości stosowania kary ostatecznej, jednak zauważył, że możliwości współczesnego świata są tak ogromne, że można ochronić społeczeństwo przed niebezpieczeństwem, jakim jest przestępca, w inny sposób niż odbierając mu życie, a tym samym dając mu szanse poprawy i odmiany. Papież Polak powołał się na regułę zawartą w Katechizmie Kościoła Katolickiego, która głosi, że „Jeżeli (...) środki bezkrwawe wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób przed napastnikiem, władza powinna ograniczyć się do tych środków, ponieważ są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej".

Należy podkreślić, że życie jest darem od Boga, Bóg jest Panem życia i tylko On może nim rozporządzać. Człowiek nie może rozporządzać życiem drugiego człowieka, ponieważ każde życie pochodzi od Boga, a zatem jest święte, a to każe nam je szanować i darzyć należną godnością, bowiem jak pisał Papież w encyklice Evangelium Vitae „Nawet zabójca nie traci swej osobowej godności i Bóg sam czyni się jej gwarantem". Papież wskazuję również, że chrześcijanin powinien być bliźnim dla wszystkich potrzebujących i słabych, zatem sprzeczne z tym nakazem bożym byłoby pozbawienie życia człowieka, nawet jeżeli ten zbłądził i dopuścił się najpoważniejszego z przestępstw, jakim jest zabójstwo.

Ojciec Święty kategorycznie odrzucał karę śmierci. Opierał swe poglądy na przekonaniu, iż nie można naprawiać zła innym złem, jakim niewątpliwie jest pozbawienie życia człowieka, gdyż zło należy pokonać dobrem. Papież wielokrotnie podkreślał, że każdy, nawet największy grzesznik, posiada niezbywalną godność, a zatem należy uwzględnić możliwość nawrócenia się przestępcy, a to stoi w sprzeczności z wykonaniem kary śmierci.

Papież nie lekceważy jednocześnie prawa społeczeństwa do bezpieczeństwa i ochrony przed potencjalnymi czynami przestępcy. Także w tej sytuacji przedstawia rozwiązania, które zapewniają bezpieczeństwo społeczeństwu jednocześnie nie odbierając życia napastnikowi. Ojciec Święty wskazuje alternatywne rozwiązania. Takim rozwiązaniem niewątpliwie jest kara dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości wcześniejszego zwolnienia z kary i całkowita izolacja przestępcy od społeczeństwa.

CELE I ZASADY KARY

Wymierzenie kary ma określony cel, celem tym jest zadośćuczynienie ofierze, a także ochrona społeczeństwa przed niebezpiecznym przestępcom, takie cele kary wskazuje na pierwszym miejscu Katechizm Kościoła Katolickiego, zaznaczając jednak, że kara będzie tylko wtedy zadośćuczynieniem, gdy sprawca przyjmie ją dobrowolnie, natomiast poprawa sprawcy będzie możliwa wyłącznie wtedy gdy sprawca okaże skruchę.

W niektórych systemach prawnych, zwłaszcza historycznych, podkreślano także cel wychowawczy, jednak nie miało to żadnego znaczenia dla sprawcy, ponieważ zabijając go nie daje mu się szansy na poprawę. Cel odstraszający potencjalnych przestępców też nie przyniósł pożądanych rezultatów. Stosowanie kary śmierci powoduje okrucieństwo u ludzi oraz przekonanie ich o tym, że życie ludzkie wcale nie jest wartością najwyższą. Istotą kary nie ma być zemsta, a naprawienie wyrządzonego zła, gwarancja bezpieczeństwa, a także dążenie do poprawy sprawcy oraz do naprawy wyrządzonych szkód.

Ponadto rozstrzygając problem kary śmierci należy odnieść się do kary w ogóle. Jedną z zasad wymierzania kary jest zasada proporcjonalności, która zakłada, że za najcięższe przestępstwa odpowiadają najcięższe kary. Nie można jednak konkretnego zabójstwa określić jako najcięższe, ponieważ zawsze znajdzie się takie, które było jeszcze cięższe. Inną zasadą obowiązującą przy wymierzaniu kary jest zasada ekonomii. W dzisiejszych warunkach kara pozbawienia wolności może być wykonywana w taki sposób, aby zabezpieczyć społeczeństwo przed niebezpiecznym przestępcą. Zatem wykonanie kary śmierci byłoby niezgodne z zasadą ekonomii kary, czyli wymierzeniem takiej kary, która jest niezbędna dla osiągnięcia celów, jakie kara ma spełniać.

Nie sposób zatem nie stwierdzić, że wymierzanie kary śmierci w obecnych czasach, przy tak wysoko rozwiniętych metodach ochrony społeczeństwa przed ponownym atakiem przestępcy, jest nie tylko niemoralne i naruszające godność człowieka, ale także bezcelowe, bowiem nie egzystencja przestępcy zagraża bezpieczeństwu społeczeństwa, ale jego działanie. Zatem należy wyeliminować przyczyny działania, co sprowadza się do wymiaru resocjalizującego kar. Wystarczającym zabezpieczeniem społeczeństwa i jednocześnie ukaraniem sprawcy jest dożywotnie pozbawianie go wolności.

NATALIA SMOLIŃSKA

Cenne świadectwo

Rok Wiary zaowocował licznymi świadectwami nawróconych celebrytów, artystów, przestępców etc. Kolejna pozycja z tego nurtu, którą gorąco pragnę polecić, to *Nawrócona wiedźma* – wywiad-rzeka z aktorką Patrycją Hurlak. Rozmówcą Patrycji jest ksiądz Mateusz Czubak, wykładowca teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Diecezji Siedleckiej,. Książkę, poprzedza wartościowa przedmowa Biskupa Siedleckiego Zbigniewa Kiernikowskiego. Interesujące posłowie napisał zaś, znany dziennikarz sportowy i uczestnik akcji „Nie wstydzę się Jezusa", Przemysław Babiarz.

Biografia Patrycji Hurlak przypomina po trosze życiorys biblijnego syna marnotrawnego. Składają się nań: pasmo grzechów (uwikłanie w magię, okultyzm, rozpustę), totalny upadek (pakt z diabłem, opętanie) i cudowny powrót do Boga (egzorcyzmy, nawrócenie). Upiorne doświadczenie „bycia na dnie" najlepiej ilustrują słowa głównej bohaterki: „Gdy w świetle Ewangelii patrzę na tę dziewczynkę i kobietę, którą byłam, coraz wyraźniej dociera do mnie prawda, że moimi grzechami dokopywałam Jezusowi i nie pozwalałam mu narodzić się we mnie. Niby się modliłam, ale każdym moim posunięciem zadawałam mu kolejną ranę i kręciłam gwoździami w Jego dłoniach i stopach. Po prostu dokładałam mu katuszy. Tym samym mordowałam siebie, bo przecież Jezus również wtedy mieszkała we mnie i dawał mi życie. Gdy próbowałam go uśmiercać, nawet nieświadomie, przybliżałam się do pewnego rodzaju samobójstwa. W końcu poznałam, że «zapłatą za grzech jest śmierć». Czułam się jak Łazarz, cuchnący i gnijący w grobie".

Po egzorcyzmach Hurlak otworzyła się na działanie Ducha Świętego. Modli się do Niego, przed wszystkimi ważnymi decyzjami prosi o Jego światło. Odnajduje prawdziwe szczęście w Jezusie Chrystusie i całkowicie zawierza Mu swoje życie. Wcześniej jednak musiała stoczyć bardzo ciężką walkę duchową o wyrwanie się z mocy szatana.

Patrycja o swojej krętej drodze życiowej oraz powierzeniu wszystkiego Chrystusowi opowiadała też (zupełnie niedawno) Ewelinie Steczkowskiej, reporterce tygodnika „Idziemy". Warto przypomnieć te słowa: „Kiedyś miałam plany: wiedziałam, kiedy zagram i w czym, co będę robiła za jakiś czas. A teraz wychodzę z założenia, że bardzo łatwo rozbawić Pana Boga, opowiadając Mu o swoich planach. Planów już nie mam, interesuje mnie już tylko plan Boży. Teraz czuję, że mam odpowiedzialnego Przyjaciela, który troszczy się o mnie".

Historia Patrycji Hurlak stanowi przykład radykalnego nawrócenia. Jej słowa to przestroga oraz bardzo odważne, dojrzałe świadectwo wiary. Nie ma tu najmniejszego cienia sztuczności, celebryckiej gry, której celem jest przyciągnięcie uwagi za wszelką cenę. Wypowiedzi bohaterki są do bólu szczere. Emanują z nich autentyzm i głębia. Tę ostatnią zauważymy m.in. w zdaniu dotyczącym istoty i celu adoracji Najświętszego Sakramentu: „Całkiem niedawno odkryłam, że w adoracji, podobnie jak w liturgii, nie chodzi o to, by odprawić jakiś obrzęd, lecz wystawić się na działanie Pana Boga".

Szczerze zachęcam do lektury *Nawróconej wiedźmy* oraz głębszej refleksji nad niektórymi jej fragmentami. Ta niewielka objętościowo książka może być również wartościowym prezentem świątecznym.

ADAM TYSZKA

Gender w natarciu

GRZEGORZ JAKUBOWSKI

GRZEGORZ JAKUBOWSKI

23. października w dolnym kościele wygłoszony został ciekawy wykład dotyczący ideologii gender. Prelegentką była pani doktor Irena Grochowska z Instytutu Ekologii i Bioetyki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wykładowczyni, w encyklopedycznym skrócie, ukazała historię i źródła gender, naszkicowała sylwetki twórców, głównych przedstawicieli, propagatorów oraz aktywistów tego nurtu, omówiła sposoby działania i narzędzia genderowe, wskazała zagrożenia wypływające z tej „filozofii".

Według Grochowskiej gender to ideologia, która rości sobie pretensje do bycia nauką. Wywodzi się ona z radykalnego feminizmu, a jej początki sięgają lat pięćdziesiątych XX wieku. Ważną cezurę w rozwoju i popularyzacji tego światopoglądu stanowi rewolucja obyczajowa 1968 roku. Obecnie gender ma zasięg globalny.

Jednym z celów gender jest minimalizacja płci biologicznej i ukazanie jej jako czegoś sztucznego, opresyjnego. Doktryna ta znosi różnice między płciami, między kobietą a mężczyzną. Efektem tych działań ma być wyzwolenie człowieka od naturalnego wstydu i tradycyjnie rozumianej moralności: „gender to usunięcie wszelkich zewnętrznych determinantów, a pozostawienie wyłącznie wewnętrznych".

Według gender nie ma jednej tożsamości płciowej. Jest wiele płci kulturowych i człowiek może je (w ciągu całego życia) wielokrotnie zmieniać! Głównymi wrogami genderowców są Kościół i rodzina, gdyż stanowią one „typowe instytucje opresyjne", narzucające człowiekowi gotowe i niezmienne od wieków role społeczne (np. kobiety, mężczyzny, matki, ojca, męża, żony, córki, syna).

Dla genderowych działaczek małżeństwo to klasyczna forma zniewolenia, krępująca kobietę i wtłaczająca ją w niechciane role (matki, żony). W założeniu tym, zdaniem doktor Grochowskiej, dostrzec można wyraźne echo myśli Fryderyka Engelsa, głoszącego „konieczność wyzwolenia kobiety od prostytucji domowej, którą jest małżeństwo". Związków między gender a marksizmem jest, według prelegentki, więcej. Przykładem jest choćby, powszechne wśród genderowców, traktowanie relacji między kobietą a mężczyzną w kategorii dawnej walki klas.

ADAM TYSZKA

Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

27.

1969

Ponieważ przy parafii okazuje się konieczna potrzeba kaplicy przedpogrzebowej przy kościele, ze względu na szczupłość wielu mieszkań, dlatego ks. Proboszcz zwracał się dwukrotnie do władz państwowych o pozwolenie na wybudowanie takiej kaplicy. Pozwolenia odmówiono. Wobec tego trzeba było inaczej jakoś sprawę załatwić. Proboszcz zamówił w warsztacie stolarskim budyneczek 6 m długi, 4 m szeroki, cały przygotowany wraz z dachem, podłogą i drzwiami w warsztacie. W sobotę po południu 5 ludzi budynek na miejsce przywiozło i zmontowało w ciągu 3 godzin. Po kilku tygodniach władze państwowe budynek zauważyły i powstała awantura. Proboszcz wzywany do P.P.R.N. w Otwocku, grożono rozebraniem budynku, karami itp. W ostatecznym rezultacie budynek został zalegalizowany i służy potrzebom wiernych w parafii.

Już od pewnego czasu myśleliśmy o ufundowaniu witraży w oknach w kościele. P. Zbigniew Jezierski, plastyk-malarz z Warszawy, który odnawiał i ozdabiał obrazy wielkiego ołtarza, zobowiązał się przygotować projekty witraży do okien w prezbiterium. Były one zbyt ubogie i skromne, dlatego nie podobały się parafianom. Inne projekty, bogatsze i figuralne, przygotowała p. Bożykowa z Łodzi. Te podobały się parafianom. Wykonania witraży podjął się witrażysta p. Józef Olszewski w Warszawy.

Przed uroczystością św. Stanisława Kostki przez 3 dni były nauki i spowiedź dla dzieci i młodzieży. Frekwencja była dobra.

W czasie adwentu rekolekcje adwentowe prowadził ks. Pallotyn.

W jedną z niedziel adwentu w godzinach popołudniowych przyjmowaliśmy dziewczynki ze szkół podstawowych do Różańca św., a w drugą – chłopców do ministrantów. W obydwu uroczystościach rodzice dzieci wzięli liczny udział.

Uroczystości Bożego Narodzenia odbywały się jak lat ubiegłych. Frekwencja wiernych na Mszach św. była mniejsza ze względu na silne mrozy.

Na zakończenie Starego Roku o godz. 6 wieczorem była Msza św., wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, adoracja i zakończenie śpiewem: *Ciebie Boga wysławiamy.*

1970

Statystyka za 1969 r.: ochrzczonych 208; zaślubionych 77; zmarłych 86; opatrzonych Sakramentami św. 128; bierzmowanych 191; dzieci do I-ej Komunii św. 213; rozdanych Komunii św. na terenie parafii 64 784.

Na zakończenie Starego Roku była o godz. 6 wieczorem Msza św., po niej wystawienie Najśw. Sakramentu, śpiew Suplikacji, *Przed oczy Twoje*, adoracja zakończona śpiewem *Ciebie Boga wysławiamy*.

W Nowy Rok w godzinach popołudniowych było nabożeństwo adoracyjne o pokój w świecie i u nas w Polsce.

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia rozpoczęliśmy kolędę. Ponieważ nie było nauki religii rozpoczynaliśmy o godz. 10 rano i chodziliśmy do godzin wieczornych.

Na uroczystość Trzech Króli przygotowaliśmy mirrę, jak lat ubiegłych, przez duszpa sterstwo dobroczynne. Na Mszach św. było dosyć dużo ludzi. Podobnie w uroczystość M. B. Gromnicznej. Wierni są przywiązani do uroczystości, w których są jakieś poświęcenia.

W kościele wprowadzono limit prądu, dlatego za czas od początku listopada do stycznia zapłaciłem 6 560 zł za przekroczenie limitu, ponieważ za 1 kilowat liczyli ponad 9 zł.

Ponieważ chcieliśmy zainteresować wiernych rocznicą zmarłych z ich rodzin, dlatego w kruchcie w gablocie umieściliśmy, począwszy od 1945 r., wszystkich zmarłych według dni i miesięcy, jednak nie bardzo się tym rodziny interesowały i trzeba było tego zaniechać.

Po skończeniu kolędy ks. Proboszcz powiedział swoje uwagi w niedzielę i spostrzeżenia związane w odwiedzaniem wiernych w ich domach.

Rekolekcje parafialne, a właściwie renowacja Misji św. odbyły się od 2 do 3 niedzieli Wielkiego Postu włącznie. Głosił je ks. Stanisław Uramowski, pallotyn. Nauki były dobrem, ale frekwencji wiernym przeszkadzały warunki atmosferyczne – duże mrozy i śniegi.

Rekolekcje dla dzieci szkół podstawowych prowadzili ks. ks. Wikariusze. W sobotę przy spowiedzi dzieci otrzymywały obrazki. Rozdaliśmy około 700 obrazków.

Rekolekcje dla młodzieży szkół średnich odbyły się w terminie z lat ubiegłych. Prowadził ks. dr Feliks Kowalik – tutejszy rezydent. Nauki były dobre. Młodzieży było dużo.

Święta Wielkanocne przeszły przy bardzo marnej pogodzie. Dla procesji Rezurekcyjnej trzeba było oczyszczać chodnik na cmentarzu ze śniegu i lodu. Kazanie rezurekcyjne wygłosił i procesję prowadził ks. dr F. Kowalik.

Przez trzy niedziele po kolei przypominaliśmy i prosili na wszystkich Mszach św., aby miejsca na cmentarzu zakupione na własność lub zarezerwowane, jakoś oznaczyć, by w tym miejscu nowy kościelny nie chował.

Do I Komunii św. dzieci przystąpiły w dwu grupach. W jedną niedzielę dzieci ze szkoły w Józefowie, a w drugą – ze szkoły w Michalinie.

Dnia 18 maja br. ks. Proboszcz wyjechał do Rzymu z pielgrzymką księży, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Powrócił 13 czerwca.

W niedzielę 7 czerwca nasz parafianin ks. Andrzej Zwierzchaczewski miał Mszę św. prymicyjną w tutejszym kościele.

Dnia 15 czerwca odbył się *Dzień chorych* w naszej parafii. Parafianie posiadający samochody pomogli nam przywieźć chorych do kościoła i po skromnym śniadaniu, po nabożeństwie w kościele, na sali katechetycznej, odwieźli ich do domów.

W niedzielę 21 czerwca na Mszy św. odprawianej o godz. 4 p.p. w intencji Ojca św. z racji Jego 50-lecia kapłaństwa, ks. Proboszcz złożył sprawozdanie z pielgrzymki do Dachau – dawnego obozu koncentracyjnego i do Rzymu oraz udzielił błogosławieństwa Apostolskiego, ponieważ Ojciec św. udzielił obecnym księżom na audiencji ku temu władzy.

Na okres wakacyjny, tj. lipiec i sierpień wprowadziliśmy zamiast Mszy św. o godz. 11^{30} i 13-tej jedną o godz. 12, ze względu na brak księży.

Przed wakacjami na zakończenie roku szkolnego, urządziliśmy spowiedź dzieci i młodzieży oraz rozdaliśmy świadectwa z nauki religii.

Przy końcu czerwca odszedł z parafii ks. Stanisław Guzek, który przebywał przez miesiąc w szpitalu na oczy, a później miał miesięczny urlop. Na jego miejsce przybył ks. Bogdan Pękala.

W odpust parafialny na M. B. Częstochowską, który odbył się 30 sierpnia, sumę miał ks. dyr. J. Góralski z Płocka. Kazania na wszystkich Mszach św. głosił pallotyn, ks. Józef Sperz – kazania były dobre i ciekawe.

Od pierwszej niedzieli września wróciliśmy do rozkładu Mszy św. przedwakacyjnego.

Na rozpoczęcie roku szkolnego była Msza św. wieczorem i rano. Spowiedź dzieci szkół podstawowych urządziliśmy klasami, ponieważ w ten sposób przychodzi więcej dzieci, bo jest pewna nad nimi kontrola.

Dzisiaj przypomnimy sobie jedną z najważniejszych tajemnic naszej wiary. Nazywa się ona Tajemnicą Wcielenia. Oznacza to, że Syn Boży przyjął z Maryi ciało i stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Bóg przemówił do Maryi przez Anioła i to wydarzenie nazywamy Zwiastowaniem, a obchodzimy je 25 marca, dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem.

Rozwiąż krzyżówkę adwentową:

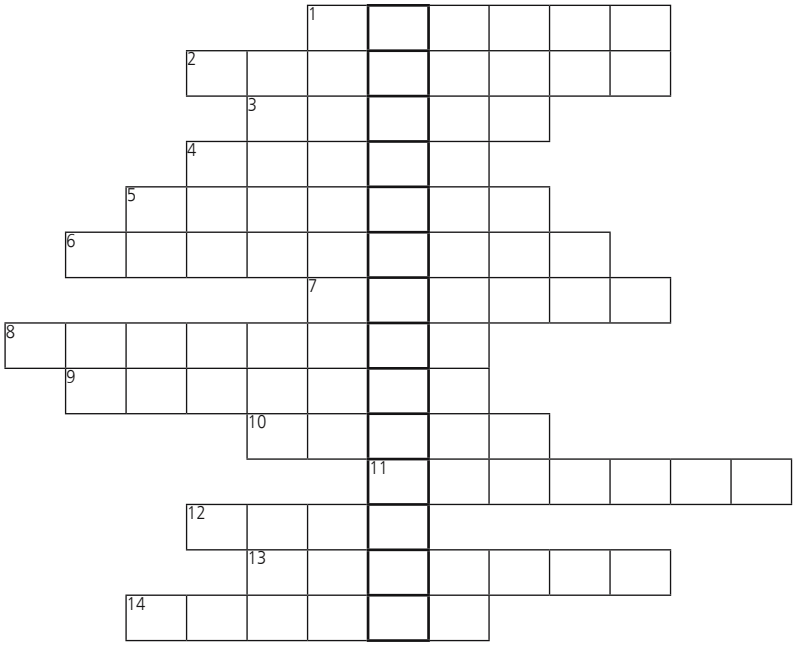

1. Mama Jesusa.
2. Miesiąc, w którym obchodzimy Boże Narodzenie.
3. Jego głos wzywa na niedzielną Mszę św.
4. Liczba świec na wieńcu adwentowym.
5. Św. Elżbieta dla Maryi.
6. Kolor szat w Adwencie.
7. Msza św. o świcie ku czci Matki Bożej.
8. Rozmowa z Bogiem.
9. Archanioł, który rozmawiał z Maryją.
10. Imię Syna Bożego.
11. Rodzinne Miasto Maryi.
12. Biała pora roku.
13. Święty, który rozdaje prezenty.
14. Adwentowy symbol czuwania.

Poniżej zakreśl fioletową kredką te słowa, które są właściwe dla hasła krzyżówki:

RORATKA GRÓB PAŃSKI JAN CHRZCICIEL PASCHAŁ KRZYŻ WIENIEC ADWENTOWY

LAMPION ŚW. MIKOŁAJ MITRA ARCHANIOŁ GABRIEL HUŚTAWKA

ŚWIĘCONKA NIEPOKALANA GROMNICA RORATY BARANEK PASCHA

Drogi Święty Mikołaju,

Nazywam się ……

Z okazji Twojego święta chciał(a)bym podarować moim najbliższym mamie, tacie, rodzeństwu, babci, dziadkowi miłą niespodziankę. Zrobię coś własnoręcznie lub sam(a) stanę się dla nich prezentem przez dobry uczynek. Ja proszę Ciebie o dobre serce, głęboką wiarę i ręce gotowe do pomocy. Jesteś w niebie i znasz zapewne moje marzenia, dlatego proszę Cię ……..

Napisz list do św. Mikołaja:

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:
Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:
Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:
Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:
Małgorzata Nawrocka
Marek Bosak
Michał Królikowski
Magdalena Bogusz
ss. Dominikanki Misjonarki
Adam Tyszka
Michał Cudny
Kasia Sterna
Marta Sterna
Anna Krzyżowska
Radosław Parda
Zbigniew Korba

SKŁAD I ŁAMANIE:
Studio Poligraficzne Diamond

FOTO NA OKŁADCE:
Andrzej Wiktor

KONTAKT DO REDAKCJI:
jozefow.miesiecznik@gmail.com

FOT. ARCHIWUM PARAFII

FOT. ARCHIWUM PARAFII

1 listopada
na naszym cmentarzu

FOT. ARCHIWUM PARAFII

FOT. ARCHIWUM PARAFII

MIROSŁAW GRODZKI

MIROSŁAW GRODZKI

ZHP na pikniku
patriotyczno-historycznym

MIROSŁAW GRODZKI

MIROSŁAW GRODZKI